Nr 525. Kraków, Poniedziałek 15 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rokowania z opozycyą.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 listopada.

Co wczoraj było jeszcze bluźnierstwem, niemal zbrodnią polityczną, dziś stało się opinią ogółu. Potrzebę rekonstrukcyi gabinetu, ponadto zdekompletowanego w ostatnim czasie z powodu ustąpienia obu ministrów czeskich, uznają dziś wszyscy politycy z prawej i z lewej strony Izby, zaś o prawdziwem usposobieniu Koła polskiego miał prezydent gabinetu sposobność przekonać się na posiedzeniu komisyi parlamentarnej. Nie jest to bynajmniej zwrot nagły. Przekonanie, że tylko w ten sposób nastąpić może uzdrowienie stosunków parlamentarnych, jest prawie tak dawem, jak obecny gabinet, którego skład od pierwszej chwili wywołał u jednych rozczarowanie, u drugich rozgoryczenie. Dlaczego więc dla kilku ministrów, wyłącznie powiadamy dla kilku — utrzymuje się państwo blisko rok w stanie fermentu i poświęca się nawet parlament, — jest wprost zagadką.

Zarzuca się Czechom i Słowianom, jakoby lekkomyślnie rozpoczęli obstrukcyę. Zgoda. I my potępiliśmy niejednokrotnie obstrukcyę i nawet wykazaliśmy, że pomimo wszystkich żalów, sytuacya Czechów i Słowieńców nie jest taką, aby usprawiedliwiała obstrukcyę, tę ostateczną broń, będącą wyrazem rozpaczy. Jesteśmy zdania, że obstrukcya, jako codzienny środek walki parlamentarnej, powinna wogóle zniknąć z arsenału stronnictw politycznych w Austryi, o której słusznie mówią zagranicą, że wprowadziła zdziczenie obyczajów parlamentarnych, groźne dla wszystkich innych rządów parlamentarnych.

We wszystkich państwach konstytucyjnych systemy rządowe się zmieniają. Dzisiejsze partye rządowe: wczoraj były w opozycyi a jutro może znowu do niej się zaliczą. Na tej ciągłej walce i zmianie systemów politycznych polega właściwe życie polityczne w państwach konstytucyjnych. Gdyby zaś każda partya, wymieniając ławy rządowe na krzesła opozycyjne, przeszła z tego tytułu do obstrukcyi, to żaden parlament nie mógłby nigdy funkcyonować. Ale któżby śmiał stronnictwom, wypartym z większości, odmówić prawa opozycyi i praw żądania zmiany systemu, którego wyrazem jest rząd każdoczesny? I nie można także czynić zarzutu wczorajszej większości, a dzisiejszej mniejszości, jeśli szuka sojuszników, aby znowu przyjść w posiadanie władzy. Tak właśnie przedstawiają się stosunki obecnie w parlamencie austryackim. Można kwestyonować prawo i uzasadnienie obstrukcyi Unii słowiańskiej, ale nie można jej odmówić prawa do uzasadnionej opozycyi.

W czem tkwi źródło obecnych stosunków, kto je wytworzył? Niemcy nie byli zadowoleni ze swoich ministrów w gabinecie koalicyjnym hr. Becka i zarzucili im obojętność i brak czujności w sprawach narodowych, z czego skorzystali ministrowie czescy, którzy starali się obsadzać różne posady swoimi rodakami i usiłowali przełamać wszechwładztwo języka niemieckiego w niektórych gałęziach administracyi. Chcąc tedy rozbić koalicyę, rozpoczęli Niemcy pod błahym pozorem niezamianowania aktuaryusza niemieckiego, obstrukcyę w Sejmie czeskim, zupełnie jawnie propagowaną przez wówczas czynnego jeszcze ministra Pradego. Ubezwładnili Sejm czeski, któremu nie pozwolili się nawet ukonstytuować i w ten sposób sprowokowali konflikt z Czechami. Nastąpiły znane rozruchy uliczne w Pradze i naturalna chęć zemsty w Radzie państwa za krzywdę, doznaną w Sejmie, co w dalszym ciągu musiało doprowadzić do rozbicia koalicyi.

Czesi, którzy po wielu latach opozycyi, przyszli wreszcie w posiadanie władzy, zostali jej pozbawieni właśnie w chwili, gdy chcieli dla narodu swego trwałe zdobyć korzyści. Czesi zostali narodowo odparci na kilka lat wstecz.

Te i późniejsze wypadki, znane z historyi walk wewnętrznych bieżącego roku, usprawiedliłyby więc dostatecznie taktykę opozycyjną Czechów, do których przyłączyli się także Słowieńcy. Popełnili oni jedynie błąd, że zamiast opozycyi, prowadzili obstrukcyę; ale także druga strona niemniej zbłądziła lekceważąc przez długi czas opozycyę rzeczowo, a przedewszystkiem liczebnie tak poważną. Głosowania polityczne w Izbie posłów wykazały, że większość zwyciężyła zaledwie kilkunastu głosami, a raz nawet tylko czterema głosami samych ministrów. W takich warunkach nie można i nie powinno się lekceważyć opozycyi i nie wolno większości zajmować stanowiska nieprzejednanego. Jest wprost obowiązkiem takiej większości wejść w pertraktacye z mniejszością liczebnie prawie równą i doprowadzić do porozumienia, ponieważ w przeciwnym razie i bez obstrukcyi parlament nie jest zdolnym do pracy. Tego jednak większość parlamentu austryackiego nie uczyniła, podsycając przez to rozgoryczenie i utrudniając sytuacyę.

Polacy, jako część większości, podjęli się wprawdzie pośrednictwa, ale dotyczas przynajmniej byli izolowani i żadnego ze strony Niemców nie doznali poparcia,

Z czasem wszyscy dochodzą przecież do przekonania, że ten stan wojenny długo trwać nie może, Prowadzi on nietylko do upadku parlamentu i zaniku życia konstytucyjnego, ale może stać się zgubnym dla całego państwa. Myśl i chęć zawarcia pokoju, albo przynajmniej zawieszenia broni z opozycyą, zyskuje więc coraz więcej zwolenników i jeśli oznaki nie mylą, trudności polegają dziś głównie na znalezieniu formułki, któraby nie była upokarzającą ani dla jednej, ani dla drugiej strony. Usposobienie pokojowe jest dziś korzystniejsze, niż było dawniej, czy jednak stronnictwa zdobędą się na jakiś śmiały krak, prowadzący do pokoju, okażą dni najbliższe, Wyjaśnienie stosunków stanowczo się zbliża. Miejmy nadzieję, że decyzya zapadnie na korzyść parlamentu. *Sz.*

Zapowiedź ustąpienia Bienertha.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Praga, 15 listopada.

Zarówno czeskie jak i niemieckie dzienniki tutejsze, utrzymują zgodnie, że przesilenie musi osiągnąć w bieżącym tygodniu swój punkt najwyższy, i że obecnie potrzeba liczyć się z poważną możliwością zmiany gabinetu.

„Prager Tagblatt“ pisze, że po ostatnich wypadkach w Kole polskiem wydaje się rzeczą pewną, **iż bar. Bienerth poda się do dymisyi.** W kołach dobrze poinformowanych, uważają **dymisyę bar. Bienertha za fakt dokonany** i oczekują rychłego wybuchu oficyalnego przesilenia gabinetowego, o którem nie wiadomo tylko czy dotyczyć ono będzie wyłącznie samego szefa rządu, czy też całego gabinetu. Jako następcę bar. Bienertha wymieniają hr. Stuergkha, obecnego ministra oświaty.

W Unii słowiańskiej ma hr. Stuergh wielu przyjaciół, podczas gdy dawni jego przeciwnicy partyjni zachowują się wobec niego z rezerwą. Pewne wpływowe sfery pracują bardzo energicznie na korzyść hr. Stuergkha.

„Narodni Listy“ dowiadują się, jako o rzeczy pewnej, że w najbliższym czasie nastąpi **rekonstrukcya gabinetu Bienertha.** Obecny gabinet ustąpi miejsca gabinetowi przejściowemu.

Młodoczesi o sytuacyi.

Praga, 15 listopada.

Wczoraj odbyło się tu posiedzenie szerszego komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej, na którem dr Kramarz wygłosił referat o sytuacyi politycznej. Posłowie młodoczescy zawiadomili komitet, że **zmiany gabinetu** oczekiwać należy **w najbliższej** przyszłości. Nie jest jednak jeszcze pewnem, czy powołany zostanie do steru gabinet koalicyjny. Dotychczas to jedno nie ulega wątpliwości, że Unia słowiańska bezwarunkowo żadnych rokowań z bar. Bienerthem prowadzić nie będzie.

Po dłuższej dyskusyi komitet uchwalił rezolucyę, w której wyraża ubolewanie, że korona jest niedostatecznie przez rząd informowaną, zaaprobował postanowienie **co do zerwania rokowań z bar. Bienerthem,** a wreszcie uchwalił votum zaufania posłom czeskim.

Demonstracye czeskich socyal-narodowców.

(Tel. „N. Reformy.)

Praga, 15 listopada.

Partya czeskich socyalistów narodowych zwołała na wczoraj wielkie zgromadzenie na wyspie sofijskiej, celem zaprotestowania przeciw kursowi antisłowiańskiemu. Pos. Stapiński na to zgromadzenie zaproszony usprawiedliwił swoją nieobecność.

Jako pierwszy mówca wystąpił pos. Fressl. Kiedy jednakże już w pierwszych zdaniach zaatakował koronę, komisarz policyi zgromadzenie rozwiązał. Wywołało to wielkie wzburzenie wśród zgromadzonych, którzy uformowawszy się w pochód, podążyli ku miastu. Ponieważ równocześnie odbywał się bummel studentów niemieckich, policya zamknęła przed demonstrantami wszystkie wejścia na Przykopy, wobec czego pochód zatrzymał się przed Muzeum na placu Wacława, gdzie z rampy pos. Choc wygłosił mowę. Oświadczył on, że w narodzie czeskim należy budzić ducha opozycyi. Bar. Bienerth nie może się już więcej pokazać w parlamencie, ponieważ, gdyby to uczynił, to świat ujrzałby scenę, w życiu parlamentarnem dotychczas jeszcze niewidzianą. Mowę zakończył okrzykiem na cześć pos. Stapińskiego, jako przyjaciela Czechów. Okrzyk ten demonstranci z zapałem powtórzyli.

Kiedy następnie demonstranci usiłowali dostać się na Przykopy, **przyszło do gwałtownych starć z policyą,** która ostatecznie demonstrantów rozpędziła, zarządzając kilka aresztowań.

Autonomia i ustawy zasadnicze.

Lwowski organ narodowej demokracyi, dzięki trapięcej go od kolebki, zresztą bardzo bliskiej jego obecnego żywota, megolomanii, miewa chwile chorobliwych wizyj. Jak zwykle u gorączkujących. W tych wizyach upornie trapi go myśl, że on dopiero odkrył wartość autonomii galicyjskiej i że każdy, kto oprócz autonomii wie także coś o zasadniczych ustawach państwa, jako gwarancyi swobód obywatelskich i praw autonomicznych zarazem, jest tej autonomii wrogiem ciężkim, nieprzejednanym,— jest, o hańbo, o zgrozo, centralistą, uznającym, oprócz Sejmu krajowego, także istnienie i kompetencyę Rady państwa, w której naczelna, widoma głowa narodowej demokracyi, rozwija owocną swoją działalność. Taki „centralista“ w przeciwstawieniu do autonomisty wszechpolskiego, mówi i pisze o ministrach i tekach ministeryalnych, ba, nawet o orderach, bez tego jawnego obrzydzenia, jakie do tych czynników i objawów centralnej władzy państwa, żywi narodowa demokracya wogóle, a jej widoma głowa, sprawująca obecnie naczelny zarząd Koła polskiego, — w szczególności i przedewszystkiem.

Może do zmniejszenia gorączkowości tych autonomicznych wizyj „Słowa Polskiego“ (bo o niem tu mowa) przyczyni się zachęcenie jego redaktorów, aby przypomnieli sobie przedewszystkiem historyę Galicyi przed rokiem 1860 i po tym roku, z szczególnem uwzględnieniem stanu i charakteru szkół ludowych i średnich, do r. 1867, w którym pojawiły się zasadnicze ustawy państwa i ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi.

Krótka lektura tych ustaw pouczy najuporniejszych, że dopiero rok 1867 wyzwolił Galicyę z pod obucha germanizacyi, wprowadził język polski i ugruntował go „w szkole, urzędzie i życiu prywatnem“ (art. XIX ustaw zasadniczych państwa). Z artykułu zaś XIII tych „centralistycznych“ ustaw zasadniczych państwa dowie się także odpowiedzialny i naczelny redaktor „Słowa Polskiego“, że dopiero ta ustawa ufundowała w Austryi wolność prasy, znosząc jej cenzurę i koncesyjność. Gdyby więc nie ta „nieautonomiczna“ ustawa, to „Słowo Polskie“ nie mogłoby dzisiaj popisywać się swojemi wizyami autonomicznemi, a nieznajomością zasadniczych ustaw państwa, bo prawdopodobnie nie egzystowałoby wcale.

Z art. II tych „centralistycznych“ ustaw zasadniczych dowie się także „Słowo Polskie“ o przyznaniu „wszystkim obywatelom w Austryi równości wobec prawa“, z innych, o wolności osobistej, o oswobodzie przesiedlania się (art. IV, ważny ze względu na ostatnią ustawę językową dolno-austryacką, którą się „Słowo Polskie“ tak zachwyca). Te okropne ustawy, których działalność „Słowo Polskie“ za wrogą dla autonomii uważa, zawierają także postanowienie (ust. z 25 lipca 1867, § 2), że członkowie rady ministrów „mogą pociągani być do odpowiedzialności przez Radę państwa za wszystkie czyny i zaniedbania“ nietylko w zakresie konstytucyi państwowej, lecz także w zakresie „ordynacyi krajowej (a więc autonomii), któregokolwiek kraju“.

Oczywiście dążnością naszą być powinno, aby prawo pociągania rządu do tej odpowiedzialności, bogdaj pośrednio, odnośnie do namiestnika, przeniesiono na Sejmy. Na razie jednakże za respektowanie samorządu odpowiedzialna jest Rada ministrów, i lekkomyślnością byłoby od tej odpowiedzialności ją zwalniać.

A więc ustawy zasadnicze państwa, gdyby istotnie wykonywane były szczerze i gdyby ich nie omijano i nie przekręcano, nie pozostawałyby w żadnej sprzeczności z autonomią, lecz powinnyby jej zapewnić siłę i powagę.

Rząd centralny jednakże nie pozwala rozwijać się samorządom krajowym, paraliżuje przedewszystkiem ich gospodarkę, odejmując jej źródła finansowe, natomiast w podstępny sposób wyręcza się Sejmami, jak tego świeży mieliśmy dowód, aby pod płaszczykiem ich zakresu działania pozbawiać narodowości słowiańskie praw, zastrzeżonych im ustawami zasadniczemi państwa. I przeciw takiej degradacyi autonomii do rzędu „formułki“, pod której płaszczykiem odbiera się n. p. w Wiedniu Polakom i Czechom możność zakładania szkół własnych, wystąpiliśmy twierdząc, że uchwały sejmowe nie mogą i nie powinny pozostawać w sprzeczności z ustawami zasadniczemi państwa.

„Słowo Polskie“ wybucha na to płomieniem autonomicznego oburzenia i jako antitezę naszego twierdzenia stawia słuszne żądanie, „ażeby prawa sejmowe nie zostały w niczem przez centralistyczną interpretacyę ustaw zasadniczych okrojone“. Czyż jednak obydwa te żądania, — nasze i „Słowa Polskiego“ — wykluczają się nawzajem? Przeciwnie — jednostronna i tendencyjnie przez rząd pojęta kontrola ustaw krajowych, doprowadza do takiego naszych praw narodowych pokrzywdzenia, jak to dzieje się na Śląsku i jak świeżo stało się w stolicy państwa. Bar. Bienerth autonomii krajowej użył za „formułkę“, pokrywającą istotne naruszenie ustaw zasadniczych, czego nie mógłby był uczynić, gdyby te ustawy był rzeczywiście i w całości respektował. I za to, znowu w myśl ustaw zasadniczych, powinien bar. Bienerth przez parlament pociągnięty być do odpowiedzialności.

„Słowo Polskie“ mowiąc o prawach sejmowych, ma zawsze tylko Sejm Galicyi na myśli. Ależ w Austryi jest Sejmów więcej i gdyby rząd zastosował się ściśle do jednostronnego żądania organu wszechpolskiego, to Polak poza granicą Galicyi, mógłby w tem państwie, na którego utrzymanie ofiarę z krwi i mienia nieść musi, przez ustawy krajowe, niebawem już nietylko z narodowych, ale z wszelkich, obywatelskich i wolnościowych, praw zostać wyzutym. Rzeczą jest więc oczywistą, że równoczesne dopiero i równorzędne przestrzeganie, aby autonomia krajowa nie była w kompetencyi swej krępowana, i aby nie naruszała ogólnych ustaw zasadniczych państwa, dać może w rezultacie zdrową ideę samorządu i wolności obywatelskiej.

Niech więc organ wszechpolski zaniecha tych śmiesznych dąsów na ustawy zasadnicze, których widocznie nie zna, i niech polityki swojej, oportunistycznie przykrojonej do sprzecznego z naszym interesem narodowym kursu polityki bar. Bienertha, nie pokrywa źle udanem przeczuleniem autonomicznem, bo jestto zbyt jasna hipokryzya, aby się na niej nie poznano.

Z teatru miejskiego im. Słowackiego.

„Ziemia“. Sztuka w 4 aktach Leona Połomickiego.

W naszej scenicznej literaturze uzyskał już prawo obywatelstwa typ sztuki, mającej za przedmiot refleksy wstrząsających ewolucyj dziejowych. Jeżeli teatr ma być odbiciem życia, jeżeli tętnić on powinien pulsem życia zbiorowego, to rzecz prosta, że pewien odłam twórczości współczesnej musi się stać zwierciadłem tych dążeń i myśli zbiorowych, jakie w pewnej chwili wstrząsają życiem społeczeństwa.

Martyrologia braci naszych pod zaborem pruskim, ich zaciekła walka o ziemię, którą im wróg z pod nóg za wszelką cenę usuwa, znalazła już dawno swój wyraz w literaturze. — W tym poczcie utworów tak świetnie rozpoczętym „Dziką różyczką“ Blizińskiego, a kontynuowanym przez Asnyka („Bracia Lerche“) i Rydla („Bodenhein“) znalazł się także p. Leon Połomicki, autor sobotniej „Ziemi“.

Szczęśliwy pomysł i dobre towarzystwo, to także ważny i zachęcajacy atut w współzawodniczej grze autorów o zwycięstwo sceniczne. — A zwycięstwo odniósł autor sobotniej premiery niepodzielne. Sztuka jego ogniskuje w sobie krzyk bólu powszechnego, otwiera zbolałe łono organizmu narodowego i skarży się rozpacznym głosem synów tej ziemi, na krzywdę i bezprawie, na beznadziejność przeznaczeń, które narodowi takiemu, jak my, karzą potrząsać kajdanami na swiadectwo teraźniejszości, a naukę krwawą przyszłości.

Rzecz dzieje się w Poznańskiem. Do dziedzica pięknego majątku Palbice zgłasza się młody sąsiad o historycznem nazwisku, syn kobiety, kochanej niegdyś przez Palbickiego — występując z ofertą kupienia Palbic za bardzo korzystną cenę. P. Palbicki stacza z sobą silną walkę. Wbrew opinii żony, która dała się złudzić obietnicą wysokiej ceny kupna i gotowa jest sprzedać ziemię, byle tylko uzyskać za nią pokaźną sumę pieniędzy, Palbicki o sprzedaniu majątku nie chce słyszeć. Sprawa przybiera jeszcze ostrzejszy charakter, gdy wychodzi na jaw, że hr. Alfred Olsztyński działa z ramienia komisyi kolonizacyjnej, jako jej podstawiony agent. Komisya kolonizacyjna obiecała bowiem zrujnowanemu paniczykowi kupić od niego za to dziedziczny Olsztyn za sumę 100.000 marek nadwyżki ponad sumę długów hipotecznych. — Czujna opinia obywatelska, stojąca na straży spraw publicznej natury, demaskuje jednak dość wcześnie paniczyka. Palbice zostają uratowane, a pan Palbicki ceną czterech pięknych cugowców spłaca karciarny dług lekkomyślnego syna, temuż samemu hr. Alfredowi. A kiedy ów młody wierzyciel opuszcza wkońcu progi dworu w Palbicach, ojciec woła marnotrawnego syna i wskazując na ginące w oddali pojazdy, wzywa go, aby nigdy nie ulegał pokusom losu i stale wytrwał na narodowej placówce.

W chwili, kiedy po kilku latach usilnej pracy powiodło się Palbickiemu podnieść w dwójnałób wartość dziedzicznego majątku — nagle jak grom z jasnego nieba pada słowo „wywłaszczenie!“

Autor uprzedza tu fakt dziejowy, przenosząc teoretyczną jak dotąd ustawę o wywłaszczeniu, w sfery rzeczywistości. W ostatnim okresie widzimy jak pada pod uderzeniem prawa dom ziemiański, jak pojęcia o obowiązku względem Ojczyzny i narodu, niezupełnie jasno skrystalizowane u starszej generacyi, tężeją i krzepną pod wpływem ciosu narodowego u młodych, którzy idą w bój zahartowani, mężni i zdecydowani.

Jasna, czująca i głęboka myśl patryotyczna prześwieca przez całą sztukę, która należy bezsprzecznie do najciekawszych i najgłębszych, jakie się u nas w ostatnich czasach pojawiły. Głęboka ona jest przez swój ideowy podkład, przez silne zaakcentowanie walki narodowej w Poznańskiem, której etapami była Września, strajk szkolny, ustawy wyjątkowe, komisya kolonizacyjna, wreszcie mieczem Demoklesa nad społeczeństwem poznańskiem wiszące wywłaszczenie. Wszystkie te fazy walki przesuwają się w sztuce p. Połomickiego, zaakcentowane jędrnie i śmiało, a tem samem okupują znaczne dosyć usterki jej techniczne, nieodłączne zresztą w utworze pisarza, dotąd niemal zupełnie nieznanego. Ręce same składają się do oklasku, gdy delegacya włościan, żegnając się z dziedzicem wywłaszczonym, rzuca mu bolesny ale uzasadniony zarzut: Wy panowie, zawszeście się bali i dlategoście nam i sobie tak smutny los zgotowali.

Psychologia ziemian wielkopolskich, ich przywiązanie do ojcowizny, zasnuwające im często szersze horyzonty narodowej polityki, uchwyconą została przez autora świetnie. Znać, że obraz ten malował uczestnik i świadek tych walk, człowiek gorącego serca, wierzący w siłę żywotną ducha narodowego. Gdy chłopi palbiccy przychodzą w ostatnim akcie żegnać się z dziedzicem, proszą, aby im pozwolono urządzić demonstracyę, jako akt protestu przeciw gwałtowi i bezprawiu. W prostych, naiwnych, rozbrajających szczerością słowach deputatów wioski, czuć groźny pomrok tego wichru, który zmiecie na swej drodze niejednę przeszkodę — czuć siłę przyszłości, wiodącą do wyzwolenia i odrodzenia.

Na tle głównej akcyi sztuki, toczącej się około spraw natury społeczno-politycznej — szkicuje autor sceny obyczajowe życia wielkopolskiego, rysuje typy i sylwetki, cieniuje je i daje tym sposobem zajmujący i wierny obraz stosunków rzeczywistych, obraz społeczeństwa wielkopolskiego w walce z eksterminacyjnym żywiołem niemieckim. Walka kończy się na razie klęską narodową. Palbice, na zasadzie nowych ustaw o wywłaszczeniu, przechodzą na własność komisyi kolonizacyjnej, a dziedzica ich, który na progu domu ojczystego chciał popełnić samobójstwo, udar serca wyzwala z cierpień moralnych.

„Ziemia“ należy do sztuk, które szerokim podkładem ideowo-patryotycznym, szczerością w ujęciu zasadniczego problemu narodowego i prawdą, opartą na znajomości środowiska i psychologii ziemiaństwa wielkopolskiego, odciskają się w umyśle silnem wrażeniem. Tętni w niej nerw dramatyczny potężny, żywiołowa siła temperamentu narodowego, który wybucha od czasu do czasu płomieniem zapału, gestem odruchowego oburzenia. W ślicznej scenie, gdy chłopy palbiccy proszą dziedzica, aby im pozwolił choć część zabudowań podpalić, choć okna wybić, bo „trza po palcach bić te narzędzia gwałtu“, w chwili gdy komisya zabierać będzie odwieczne dziedzictwo, — wybucha z groźnym pomrukiem ta ukryta siła narodowa drzemiąca w ludzie. Wyzwolą ją inne może czasy, ludzie i stosunki.

Przygotowanie sceniczne „Ziemi“ dopomogło do uwydatnienia ideowej tendencyi i narodowego charakteru sztuki, która jest bezsprzecznie dokumentem literackim przełomowej chwili dziejowej. To też z tego tylko stanowiska rzecz oceniając, wybaczyć można autorowi niedostateczną umiejętność operowania techniką sceniczną i wszelkie usterki z temi niedomaganiami związane. Zasadnicza linia pomysłu dramatycznego, jego ważka treść pozwala tracić z oczu tu i owdzie niedostateczną umiejętność operowania aparatem scenicznym.

Bardzo ładną kreacyę dał w roli Palbickiego p. Sosnowski. Szlachetna postać, uosabiająca typ współczesny, znalazła we wszystkich szczegółach plastyczny wyraz. Z wielką siłą dramatyczną rozwiązał p. Sosnowski walkę wewnętrzną, jaką toczy w duszy obywatel patryota z ojcem rodziny, pragnącym dla tej rodziny, ujawniającej sprzeczne poglądy, stworzyć jak najlepsze warunki bytu. Scena końcowa miała plastyczny wyraz tragicznego bólu i beznadziejnej rezygnacyi, która wytrąca złamanemu broń samobójczą z ręki. Z pośród galeryi typów rodzinnych każda z postaci miała swój wyraz indywidualny, dobrze uchwycony. Dobroduszność i egzaltacya matki znalazły dobre uwydatnienie w grze p. Słubickiej; z czworga dzieci Palbickich najartystyczniejszy wyraz serdecznego uczucia i prostoty zamknęła w swej roli p. Jarszewska; przesadny nieco typ próżnej gąski szlacheckiej, pragnącej zostać hrabiną, stworzyła p. Janiczówna. W grze jej obok szczegółów doskonałych, jak n. p. rzuty odruchowe grymasu i niezadowolenia, gdy hrabia Alfred zapały swe chwilowo kierował pod adresem starszej siostry, były i błędy, jak przesadna, powolna i nienaturalnie rozwlekana dykcya. W każdym razie rola ta zaznacza w rozwoju talentu p. Janiczówny duży postęp.

P. Stanisławski niezupełnie wyzyskał ciekawą i wyrazistą figurę niedoszłego agenta kolonizacyi hr. Alfreda, a rażąca pomyłka, wywołana dwukrotnem powtórzeniem wyrazu „Polakowi“, zmąciła treść jednego z najważniejszych zdań w sztuce. Postać hrabiny w grze p. Barwińskiej wypadła zupełnie poprawnie. Należy wreszcie zapisać słowa zasłużonego uznania dla bardzo, jak zawsze, starannej, wyrazistej i szlachetnej gry pp. Mielnickiego i Kosińskiego, oraz pp. Szymborskiego, Rydzewskiego, Różyckiego i Brandta. W końcowej scenie czwartego aktu komisarz rządowy powinien pojawić się w mundurze.

Gorące przyjęcie sztuki przez publiczność, poważny nastrój widowni, gromkie oklaski, jakiemi podkreślano wielokrotnie gorętsze zdania sztuki, świadczyły, że autor poruszył głębsze struny uczucia narodowego i dał utwór, który w repertoarze teatru powinien pozostać, jako dokument chwili dziejowej, przeniesiony na scenę z gorącem uczuciem i wielką siłą plastyki scenicznej.

W. Pr.

Akademia górnicza w Krakowie.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 listopada.

W uzupełnieniu telefonicznego sprawozdania o posiedzeniu Koła polskiego, należy jeszcze donieść o przeprowadzonej dyskusyi w sprawie założenia akademii górniczej w Krakowie. W sprawie tej zabrał głos poseł Zarański i uzasadniwszy potrzebę powstania w kraju wyższego zakładu naukowego górniczego z siedzibą w Krakowie, jako centrum właściwego przemysłu górniczo-hutniczego, prosił o upoważnienie do wniesienia w parlamencie odpowiedniego wniosku.

Przeciwko tym wywodom wystąpił poseł Roszkowski, podkreślając kolizyę takiego wniosku z jego własnym wnioskiem o założenie studyów górniczych na politechnice lwowskiej i dając wyraz obawie, że przez takie sprzeczne wnioski załatwienie sprawy wyższego zakładu górniczego może doznać opóźnienia.

Po poparciu wniosku przez posła Sikorskiego i wyjaśnieniach, udzielonych przez ministra dra Dulębę, który zaznaczył, że zarówno obecny namiestnik, jak i jego poprzednik ś. p. hr. Potocki, oświadczyli się wobec rządu za samoistną akademią górniczą w Krakowie, a rząd skłonniejszym będzie do zrealizowania takiego postulatu, niż do organizacyi studyum górniczego na lwowskiej politechnice, oświadczył prezes dr Głąbiński, że między obydwoma wnioskami żadna nie zachodzi kolizya, dopóki wnioski te nie jako wnioski całego Koła, lecz tylko poszczególnych posłów są traktowane. Prezydyum starać się będzie o rozwiązanie sprawy w kierunku istotnej potrzeby kraju i stosować do możności przychylnego załatwienia przez rząd jednego lub drugiego wniosku.

Zabrał głos jeszcze raz poseł Zarański, który polemizując z przemówieniami posła Roszkowskiego zaznaczył, że założenie odrębnej akademii górniczej, odpowiada intencyom Sejmu i rezolucyom z roku na rok przez Sejm do rządu wystosowywanym. Starania, podjęte przez grono profesorów politechniki lwowskiej o utworzenie tam wyższego studyum górniczego, uważać należy tylko jako tymczasowe kroki, zmierzające do zrealizowania pierwotnego, zasadniczego postulatu o założenie samodzielnego wyższego instytutu naukowego, zatem dzisiaj, wobec szybkiego rozwoju Zagłębia krakowskiego i sprzyjających zrealizowaniu pierwotnego postulatu warunków, należy pierwotne żądanie rozszerzyć i z całym naciskiem dążyć do zadośćuczynienia istotnej potrzebie kraju. Powołując się na opinie powołanych do ocenienia tej sprawy kół zawodowych, sądził mowca, że chwila obecna, zwłaszcza wobec złożonego przez ministra dra Dulębę ważnego oświadczenia, jest najwłaściwszą do traktowania tej ważnej dla kraju sprawy jedynie w myśl jego wniosku. Mowca apelnje także do posłów krakowskich, aby sprawę, będącą obecnie przedmiotem dochodzeń ze strony krajowych władz górniczych, jak najgoręcej poparli.

Po przemówieniu tem Koło upoważniło posła Zarańskiego do postawienia w parlamencie projektowanego przez niego wniosku.

Pani Steinheil uwolniona.

Zbiorowa gorączka ogarnęła widzów i słuchaczów w sali, na ulicy i w kawiarniach, które znajdują się w pobliżu pałacu sprawiedliwości. W sali rozpraw publiczność omawia sensacyjny ustęp z mowy prokuratora, ów ustęp, w którym prokurator wskazał na Mariettę Wolf i syna jej Aleksandra, jako na domniemanych wspólników pani Steinheil. Prokurator powiedział: „Pani Steinheil zamordowała męża przy pomocy drugiej osoby. Kto był jej wspólnikiem? Czy to był mężczyzna, czy kobieta, sądzę, że była to kobieta, na razie nas nie obchodzi, dosyć że pani Steinheil brała udział w zbrodni“. Obrońca Aubin zapytał wtedy wprost prokuratora, czy miał na myśli Mariettę i Aleksandra Wolffów, na co prokurator odrzekł: „Nie mam obowiązku na to pytanie odpowiadać!“ Publiczność oklaskiwała Aubina, a sykała podczas odpowiedzi prokuratora, co było dla Steinheilowej dobrym znakiem.

Wśród dziennikarzy zasiadł dla braku miejsca... aktor komedyi francuskiej Mounet-Soully. Dalej siedzą stare lwy dziennikarskie: Artur Meyer, który zdjąwszy lśniący cylinder, natychmiast chusteczką przykrył swoją olbrzymią łysinę, otoczoną dołem srebrnem pasmem włosów i Rochefort z twarzą Mefista i nadzwyczajnie mądremi oczami. Oczywiście jest i pani Sévérine, która w szeregu artykułów zacięcie piętnowała panią Steinheil, z kobiecej zawiści, jak powiadają jedni, z przyjaźni dla dziennikarza Labruyère'a, jak twierdzą drudzy. Labruyère, jak wiadomo, indagował panią Steinheil w sprawie zbrodni i wogóle starał się wykryć jej winę.

Ostatnia, sobotnia rozprawa rozpoczęła się jak zwykle tuż po godz. 12 w południe. Ponieważ przewodniczący ławy przysięgłych zachorował, a nie było w sali zastępców, trwało więc dosyć długo, zanim skompletowano przysięgłych. Wchodzi Marietta Wolff i chce żądać od prokuratora wyjaśnień, ale ją wstrzymuje dozorca. Steinheilowa siedzi zgnębiona. Bladość pokryła jej twarz o wyrazie niekłamanej boleści, oczy pałały gorączką.

Wreszcie rozpoczyna się rozprawa po skompletowaniu ławy przysięgłych. Obrońca ma zabrać głos, gdy do baryery przystępuje Marietta Wolff i protestuje przeciwko podejrzeniom, rzuconym na nią przez prokuratora. „Ani ja, ani mój syn nie jesteśmy mordercami. „Przewodniczący ją uspakaja, a wreszcie prokurator powiada; „Nie wymieniłem pani jako morderczyni“. Obrońca przyjmuje do wiadomości to oświadczenie, poczem zwraca się do prokuratora z pytaniem, kogo miał na myśli. Na to odpowiedział prokurator: „Do mojego oświadczenia już nic nie mam dodać“.

Po tym epizodzie zabrał głos obrońca Steinheilowej pośród ogromnej ciszy. „Po długich namysłach, wątpliwościach i wahaniach — zaczął obrońca — prokuratorya nabrała przekonania o winie pani Steinheil. Ale to przekonanie, z powodu swej kruchości, opiera się tylko na niewyjaśnionej współwinie i na domniemanym wspólniku“.

Obrońca podnosi następnie, że musiano sięgnąć aż do dziecięcych lat obwinionej, aby wykazać, że jest z gruntu złą. Otóż na tle listów Steinheilowej, pisanych do ojca i na podstawie zeznań kapitana Schäffera, wykazuje obrońca, że Steinheilowa lgnęła równie do ojca, jak do matki, chociaż jako dziewczyna poróżniła się z ojcem. Obwiniona poznała w Bayonne swojego przyszłego męża. Czem był Steinheil? Trudnił się malowaniem na szkle i pracował w kościołach miasta Bayonne. Życie przeraziło go i zawróciło. Młoda żona widziała, że musi być jego współpracowniczką. Pani Japy udziela jej rad, córka dziękuje sentymentalnym listem.

Obrońca maluje życie jej wzruszającemi słowami. Pani Steinheil płacze, a panie w sali wtorują oskarżonej. Słuchacze są widocznie rozczuleni. Następnie zbija obrońca podejrzenie, jakoby Steinheilowa miała zabić matkę celem zdobycia posagu dla córki, a także dla siebie, poczem sławi jej oszczędność, przytaczając pomiędzy innemi szczegółami, że obwiniona kupowała gorsety po 25 franków. Czy tak wygląda kurtyzana? Pani Steinheil — mówi obrońca — jest dobrą gospodynią domu, obok tego jednakże kobietą towarzystwa. Miała salon, w którym pojawiały się wybitne osobistości. Gdy śpiewała, akompaniował je Massenet. Miała wielbicieli i nie umiała im oprzeć się, ale mąż o tem nie wiedział.

Następuje krótka przerwa w rozprawie. Aubin mówi dalej po podjęciu rozprawy, nawiązując do znanej afery zmarłego nagle prezydenta republiki Faure'a, który skonał podczas wizyty pani Steinheil. Nacyonaliści twierdzą, że Steinheilowa z poduszczenia wrogów Faure'a otruła go. Omawiając następnie stosunki obwinionej z bogatymi wielbicielami, podnosi Aubin, że Steinheilowa nie była wcale żądna pieniędzy.

Wreszcie zbija obrońca motywy zbrodni, dowodząc, że nadzieja wydania się za Borderela nie grała tu żadnej roli. Wskazując na cofnięcie oskarżenia co do matkobójstwa, wykazuje następnie kruchość podejrzeń o mężobójstwo, omawiając obszernie sprawę skradzionych rzekomo klejnotów. Ten punkt obrońca omówił bardzo obszernie, wiedząc, że ta fikcya rabunku najbardziej obciążyła obwinioną. Aubin podtrzymuje historyę o mężczyznach, przybranych w kaftany i łączy ją ze sprawą rabunku klejnotów. Co do tamponu z waty, który był w ustach obwinionej, a nie miał śladów śliny, powiada obrońca, że na podłodze leżało dużo waty, więc rzeczoznawca mógł otrzymać fałszywy jej kawałek.

Pani Steinheil, która podczas mowy obrońcy okazywała nerwowe rozdrażnienie, pada zemdlona. Przewodniczący zarządza przerwę, a lekarz zajął się omdlałą. Sala sądowa przemieniła się w restauracyę, a raczej w bar amerykański. Dziennikarze i licznie zgromadzeni adwokaci posilają się. Pani Steinheil, przyszedłszy do siebie, nie chce przyjąć pożywienia, czyni to wreszcie na energiczne żądanie lekarza. Tymczasem przed pałacem sprawiedliwości gromadzą się coraz to większe tłumy publiczności, skutkiem czego zarządzone zostały nowe środki policyjne, celem zabezpieczenia porządku. Wreszcie po dwugodzinnej przerwie rozpoczyna się rozprawa.

Obrońca Aubin przemawia dalej tonem coraz pewniejszym. Pani Steinheil — powiada — nie jest winną, a to z tej prostej przyczyny, że zbrodnię wykonali inni, a mianowicie rabusie. — Widziano koło willi Steinheilów i na jej dachu podejrzanych ludzi. Szef policyi Hamard otrzymał list z podpisem Artur Rewers, donoszący o 4 mężczyznach i rudej kobiecie. — Poszlaki te zarzucono, ale na szczęście pozostał ślad mężczyzn w długich kaftanach. Nazajutrz po zbrodni pani Steinheil uczyniła prawdziwe zeznania, a później pod suggestyą dziennikarzy rzuciła podejrzenie na Couillarda i Wolffa, zaś uwagę jej na Burlinghama zwróciła policya. —

„Wydacie werdykt szlachetny — zwrócił się obrońca do przysięgłych. — Pani Steinheil znajduje się od roku w więzieniu li tylko dlatego, że kłamała. Były to straszne dnie i noce. Płakała i ciągle mówiła o córce. — A ta córka jest wzorowem dzieckiem. Ciągle odwiedzała i pocieszała matkę“.

Po tych słowach ogarnęło obrońcę wzruszenie.— Pani Steinheil płacze głośno, zaś audytoryum pogrążyło się w niemem wzruszeniu. Wezwana do przemówienia, pani Steinheil nie zabrała głosu. — Przewodniczący odczytuje pytania dla przysięgłych, a mianowicie cztery główne i siedm ewentualnych. Pierwsze pytanie główne odnosi się do zamordowania matki, drugie do zamordowania męża, trzecie co do zamordowania męża z premedytacyą — czwarte obejmuje pytanie, czy zamordowanie męża poprzedziło zamordowanie matki, czy nastąpiło potem, czy wreszcie odbyło się równocześnie.

Sędziowie przysięgli udali się na naradę o godzinie 10 minut 25 według czasu paryskiego. Podczas narady wzywali kilka razy przewodniczącego do siebie, prosząc o wyjaśnienia. Około godz. pół do drugiej po północy nastąpiło ogłoszenie werdyktu sędziów przysięgłych, mocą którego pani Steinheil została jednogłośnie od winy uwolniona. Trybunał na podstawie tego werdyktu wydał wyrok uwalniający.

W sali zerwała się burza oklasków. Natomiast na ulicy odezwały się głośne okrzyki przeciwko Steinheilowej. — Wołano: „Niema sprawiedliwości! Niema sędziów w Paryżu“! Tłum jest widocznie źle usposobiony dla pani Steinheil, gdyż w kilku ulicach koło jej willi rozlepiono afisze, grożące jej pobiciem, gdyby na wypadek uwolnienia chciała tam dalej mieszkać.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 listopada.

Narady jury w procesie Steinheilowej trwały $2^1/_2$ godziny. Podniecenie publiczności było ogromne. Uwalniający werdykt został przyjęty burzą oklasków i brawami, które się ponowiły, gdy p. Steinheil wprowadzono na salę. Przy ogłoszeniu wyroku uwalniającego p. Steinheil zemdlała. Po wypuszczeniu jej o g. 2 w nocy odjechała automobilem z pałacu sprawiedliwości.

Paryż, 15 listopada.

Wbrew doniesieniom pierwszej chwili o jednogłośnie uwalniającym werdykcie sędziów przysięgłych, werdykt został powzięty 9 głosami „nie“, a 3 głosami „tak“, a więc uwolnienie nastąpiło większością głosów. Sędziowie przysięgli wzywali trzy razy przewodniczącego i prokuratora, wypytując o karę, jakaby spadła na Steinheilową w razie potwierdzenia pewnych pytań.

Pani Steinheil ma wyjechać na wieś, ażeby odzyskać siły po długiem więzieniu śledczem i denerwującym procesie.

Z prawdziwą przykrością stwierdzamy, że c. k. Biuro korespondencyjne, którego dziennik nasz jest abonentem, nie doręczyło nam w sobotę w nocy depeszy, donoszącej z Paryża o uwolnieniu Steinheilowej. W sprawie tej zażądamy wyjaśnień od zarządu Biura w Wiedniu.

Przyp. red.

Koncert Artura Rubinsteina.

Przed dwoma laty, zapoznała p. K. Umlaufowa publiczność krakowską z „Etudą b-moll“ Szymanowskiego. Wczoraj dzięki Rubinsteinowi słyszeliśmy „Waryacye“ tegoż autora.

Twórczość Szymanowskiego oceniają rozmaicie. Niepodobna zgodzić się na to, aby „Waryacye“ miały miejsce obok najcelniejszych dzieł Chopina; niepodobna też zgodzić się i na drugą ostateczność zaprzeczania „umiejętności“ K. Szymanowskiemu.

Wczoraj okazał się nowy utwór Szymanowskiego, jako dzieło pełnej świadomości twórczej. Mogą komuś podobać się lub nie podobać „Waryacye“, każdy jednakże znajdzie w nich nie tylko konieczną „poprawność“, ale i czynniki psychiczne, które kazały kompozytorowi ten lub ów stan jego duszy uzewnętrznić w pomyśle muzycznym.

Rubinstein, pianista, dał się poznać jako artysta niepośledniej miary. Wczoraj czuł się Rubinstein najlepiej w „Fantazyi“ Schumanna; miała ona też w jego wykonaniu ten rzut wybuchów uczuciowych, nieodłączny przy interpretowaniu dzieł wielkiego romantyka. Technika Rubinsteina jest bardzo zaawansowaną, uderzenie elastyczne, giętkie i śpiewne. Koncert zarówno ze względu na program, jak i na wykonanie, był bardzo interesującym.

B. Raczyński.

Kronika.

Kraków, 15 listopada.

Z wczorajszej niedzieli. Pogodny i słoneczny dzień wczorajszy pozwolił mieszkańcom miasta opuścić mury swych mieszkań, by użyć nieco przechadzki po świeżem powietrzu, zwłaszcza w południe, gdy na niektórych ulicach, położonych na południe, panowało znośne ciepło! Rano jednak, po południu i wieczór, chłód był dosyć przenikliwy, to też coraz więcej pojawia się osób odzianych po zimowemu, coraz więcej widzi się zimowych palt, futer i czapek. Na plantacyach ruch był dosyć ożywiony, wytrwalsi i odporniejsi na zimno udawali się nawet spacerem za miasto, w kierunku parku dra Jordana, same jednak oba parki i dalsze miejsca wycieczkowe pozostały puste, gdyż jesień zbyt widocznie zapanowała w przyrodzie. Trawniki są wprawdzie jeszcze zielone, ale większość drzew nagiemi świeci już gałęziami, smętnie świszczącemi pod podmuchem zimowego wiatru.

To też cały popołudniowy i wieczorny ruch ludności znalazł ujście w teatrach, miejscach poświęconych popularnej nauce i rozrywkom i kawiarniach, gdzie ludno było i gwarno do późnego wieczoru.

I taki stan trwać będzie aż do zimy, do pierwszych mrozów, które ożywią znowu nasze parki tonami muzyki, przygrywającej popisom rzeźkich łyżwiarzy, używających tego zdrowego sportu.

Wiec urzędników pocztowych odbył się wczoraj popołudniu w sali Klubu pocztowego. Zwołała go krakowska grupa urzędników pocztowych z inicyatywy centralnej organizacyi pocztowców w Wiedniu. Na wiec, poświęcony postulatom urzędników tej dykasteryi, a głównie pragmatyce służbowej, przybyła poważna liczba uczestników, delegaci filialnych organizacyj grupy krakowskiej w zachodniej części kraju, delegacye stowarzyszeń oficyantów, oficyantek, urzędników sądowych, podatkowych i t. d. Na wiec przybył także poseł Petelenz i dyrektor Biliński.

Zebranie zagaił st. of. Szymon Dąbrowski (radca miejski), poczem referat o stosunkach awansowych urzędników pocztowych ruchu wygłosił kontrolor poczt. i prezes grupy krakowskiej p. Heinrich. Referent wskazał na krzywdzące urzędników stosunki; szczególnie asystenci długie lata czekać muszą na awans. Rząd co roku zmniejsza liczbę posad: na rok 1910 liczba posad w Austryi zmniejszoną została o 395 posad. W łączności z drożyzną daje to przykrą perspektywę dla urzędników.

Kontrolor poczt p. Kopytkiewicz referował sprawę wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, omawiał dalej sprawę spoczynku niedzielnego i poddał krytyce stanowisko krakowskiej Izby handlowej, która spoczynkowi niedzielnemu się sprzeciwia. W końcu domagał się corocznych urlopów 3-tygodniowych dla urzędników.

P. Andrzej Kowlaski omówił sprawę pragmatyki służbowej; poddał ostrej krytyce dotychczasowe stosunki tajnych kwalifikacyj i postępowania dyscyplinarnego, przedstawiając zasadnicze postulaty.

W dyskusyi zabierali głos: dyr. Biliński, r. Dąbrowski i poseł Petelenz, który przyrzekł poparcie dla słusznych żądań urzędników pocztowych. Po przemowach kilku jeszcze uczestników, uchwalono przedłożone przez referentów rezolucye, które wysłane zostaną do posłów parlamentarnych.

Poranki teatralne dla ludu. W sali Rady m. Krakowa, odbyło się wczoraj zebranie w sprawie urządzenia „poranków teatralnych“ dla ludu. Zebrała się grupa nauczycieli, dziennikarzy, działaczy i działaczek na polu oświaty ludowej. Celem posiedzenia była dyskusya nad kwestyami, jaki pokarm artystyczny dać ludowi przybywającemu w niedzielę i święta tłumnie do Krakowa, i czy ta praca artystyczna ma być samodzielną, czy też w związku z dorobkiem organizacyj pracujących już w tym kierunku, nietylko we wschodniej lecz i zachodniej Galicyi. W dyskusyi najtrafniej rozstrzygającemi dane kwestye były głosy pp. Radlinskiej i dr Szymanowskiej: lud potrzebuje utworów prawdziwie artystycznych, arcydzieł naszej literatury i obcej (mógłby nawet z korzyścią dla siebie widzieć na scenie utwory Szekspira); nie można również pominąć doświadczenia innych organizacyj (np. Związek teatrów i chórów włościańskich, z siedzibą we Lwowie i n.) i trzeba z niemi nawiązać stosunki.

Ostatecznie po ożywionej dyskusyi nad temi kwestyami, uchwalono następującą rezolucyę: Zebrani uznają potrzebę zorganizowania komitetu, któryby zajął się urządzaniem poranków teatralnych dla ludu i dają temu komitetowi dyrektywę porozumienia się z innemi pokrewnemi organizacyami, a zwłaszcza ze Związkiem teatrów i chórów włościańskich. Do ściślejszego komitetu weszli pp. Kaczyński, dr Lubaszewski, Jan Magiera, P. Pluta, J. Robak, Radlinska, Siedlecka, dr Szyjkowski, Szafrański, Mięta i redaktor Wąsowicz. Komitet zbierze się już w nadchodzący wtorek celem ułożenia programu pierwszego poranku, mającego się odbyć w rocznicę listopadową; zawczasu też trzeba zawiadomić o tem ogół ludowy za pośrednictwem pism ludowych.

Komitet jest bezpartyjny, należą do niego ludzie różnych obozów. Dawały się wczoraj słyszeć głosy, że w sprawie tej należy zwrócić się również do wybitnych działaczy politycznych o poparcie, przeważyło jednak zdanie, że inicyatywa i dalszy rozwój tej użytecznej sprawy, może urzeczywistnić się samodzielnie, samemi siłami społeczeństwa.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert ku czci śp. Zygmunta Noskowskiego odbędzie się w sali Starego teatru dnia 26 b. m. pod artystycznym kierunkiem dyrektora Feliksa Nowowiejskiego. W program koncertu wchodzą: niewykonana jeszcze w Krakowie symfonia F-dur „Od wiosny do wiosny“, znajdująca się jeszcze w manuskrypcie i prześliczna „Świtezianka“, ballada do słów Adama Mickiewicza na sola, chór mięszany i orkiestrę. Partye solowe wykonają: p. Zofia Bandrowska (sopran) i P. Bolesław Wallek-Walewski (tenor). Bilety w cenie od 2—3 kor. za krzesło na sali, a od 1—2 kor. za krzesło na galeryi, sprzedaje od środy księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek główny, Linia A—B).

W klubie prawników i Kole artystyczno-literackim odbędzie się we środę 17 b. m., zebranie członków, na którem dr August Kwaśnicki wygłosi pogadankę pod tytułem o „Ludwice Śniadeckiej, z wspomnień osobistych“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie $7^1/_2$.

Na kursa dla lekarzy w wydziale lekarskim w Krakowie, zapisywać się można od 26 b. m. do 2 grudnia w kwesturze uniwersytetu. Wyjaśnień udzielają i zgłoszenia przyjmują: prof. Ciechanowski (Wielopole 4), prof. Dobrowolski (Podwale 2) i prof. Krzyształowicz (Basztowa 6).

Z teatru ludowego. W ubiegłym tygodniu teatr ludowy wystawił dwie rzeczy ze starego repertuaru: farsę Laufsa „Dom waryatów“ i wodewil Krenna i Lindaua „Biedna dziewczyna“. Obie te sztuki, pełne niewybrednego, ale żywego i ciętego dowcipu, życia i werwy, bawiły doskonale licznie zebraną publiczność, szczególniej wczoraj wieczorem. W rolach popisowych obu sztuk wyróżnili się pp.: Poleński, budzący salwy śmiechu samem ukazaniem się na scenie; J. Rygier, Turski i Jarmiński, oraz panie: Gawlikowska, Grabowska i Kolman.

Dyrekcya komunikuje: Dziś po raz trzeci wodewil „Biedna dziewczyna“ Krenna i Lindaua, z muzyką Kuhna. W akcie piątym p. Wanda, Adela i Stanisław Sachs, odtańczą oryginalny taniec holenderski. Jutro, we wtorek, „Sztygar“, z prof. Issakowiczem i p. Felice.

Najbliższą nowością „Zwartwychwstanie“ p. Lorenza. Utwór ten odznacza się pięknym wierszem i pełen jest tragicznych sytuacyj dramatycznych. — Treścią sztuki są walki z kościuszkowskich czasów.

Nadzwyczajne posiedzenie zarządu II Koła „Straży polskiej“ odbędzie się dnia 17 b. m., t. j. we środę o godz. 7 wieczorem. Za zarząd: E. Kalinowski, sekretarz; A. Gadek, prezes.

Z Tow. lekarskiego. Posiedzenie odbędzie się we środę 17 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym rozprawy na temat: „Grunta pofortyfikacyjne i przyszły Wielki Kraków ze stanowiska sanitarnego“.

Z Tow. stomatologów pol. w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło 9 b. m. w Krakowie wybrani zostali: prof. dr Wincenty Łepkowski prezesem, dr Tadeusz Merunowicz wiceprezesem, dr Ferdynand Josse sekretarzem, dr Józef Sędzielowski skarbnikiem. Do wydziału wybrani zostali: dr Bernard Steinberg, dr Gustaw Praetzel, dr Leon Mirtenbaum i p. Edward Jachimowicz.

Z Tow. technicznego. Przewodniczący komitetu wycieczkowego zawiadamia, że wycieczkę, która miała się odbyć do Borku Fałęckiego we wtorek 16 b. m., odłożono z powodu nieprzewidzianej przeszkody, na czwartek 18 b. m. Punkt zborny dnia tego przy nowym kościele w Podgórzu, o godzinie 3 po południu. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się na wystawie budowlanej do wtorku do godziny 7 wieczorem.

Tarnów, 14 listopada. (T. S. L. Z obchodów narodowych). Na ostatniem posiedzeniu T. S. L. uchwalono przy bibliotece im. Słowackiego otworzyć czytelnię, której brak odczuwają wszyscy. Również uchwalono z końcem b. m. lub z początkiem grudnia urządzić wieczór zabawy, wydać drukiem katalog biblioteki Słowackiego, oraz urządzić cykl pogadanek o Słowackim, czego się podjął prof. Skoczylas.

Staraniem uczniów VII klasy I gimnazyum odbył się w sali „Sokoła“ wieczór trzech wieszczów. Bogaty program składał się z produkcyj chóralnych, umiejętnie dyrygowanych przez prof. Kropatscha, produkcyj muzycznych i deklamacyi „Grobu Agamemnona, wygłoszonej przez ucznia Jakoba z ogromnem artystycznem zacięciem. Nadto odegrano fragment Słowackiego p. t. „Zawisza Czarny“ i Mickiewicza „Konfederatów Barskich“ akt drugi. Uczniowie grali bardzo dobrze. Zakończył uroczystość żywy obraz układu prof. Szwarza, przedstawiający apoteozę trzech wieszczów. Obraz był ilustrowany wierszem. Wrażenie wieczoru było wielkie, to też licznie zgromadzona publiczność darzyła młodych wykonawców niemilknącemi oklaskami.

Z hołdów, złożonych Słowackiemu, należy wspomnieć o poranku urządzonym przez młodzież szkoły realnej (przemawiał prof. Ciołkosz) i w szkole wydziałowej żeńskiej im. Słowackiego (przemawiała p. Jadwiga Bodroniówna).

Ze świata.

Zjazd muzyków polskich. Z Warszawy donoszą: Związek muzyków polskich, istniejący w Królestwie Polskiem, otrzymał pozwolenie na urządzenie zjazdu w Warszawie. Zjazd odbyć się ma 28 grudnia r. b. Wezmą w nim udział miejscowi muzycy polscy, oraz delegaci zagraniczni.

Niespodziewane odkrycie. Z Warszawy donoszą: W chwili, gdy padło podejrzenie o spełnienie świętokradztwa na Jasnej Górze przez włamywacza Brodzkiego, ujętego przez policyę śledczą w Wawrze wraz z drugim podobnym zawodowcem Badyńskim, sprawcą kradzieży w magistracie warszawskim, nie ustawały poszukiwania policyjne w celu sprawdzenia, czy istotnie udział w świętokradztwie należy przypisywać obu tym włamywaczom, oraz kochance Brodzkiego, Ostrowiczowej. Badani wszakże milczeli, nie przyznając się do niczego; zresztą stwierdzono, że istotnie Brodzki nie był w dniu spełnienia świętokradztwa w Częstochowie. Gdy zaś zdawało się już, że obaj złodzieje zdołają odeprzeć wszelkie podejrzenia i dowieść, że konduita ich w ostatnich czasach były bez zarzutu, nieustający w swych poszukiwaniach kierownik tymczasowy wydziału śledczego p. Kurnatowski zdołał wykryć co następuje: Oto, badając pochodzenie każdego ze znalezionych przy rewizyi w Wawrze przedmiotów w mieszkaniach obu złodziejów, doszedł, że znalezione u Brodzkiego spinki złote z inicyałami obcemi, pochodzą z kradzieży w lombardzie Elblingera przy ulicy Chłodnej. Kradzież ta, jak wiadomo, spełniona we wrześniu, dosięgła sumy 30.000 rb. w kosztownościach, zrabowanych przez wyłamanie sufitu i kas, i od dwóch miesięcy nie natrafiono na żaden ślad zrabowanych przedmiotów. Po dokonanem odkryciu u Brodzkiego, zaczęto znów badać pochodzenie zegarka, znalezionego u Badyńskiego, i oto okazało się, że zegarek ten pochodzi również z kradzieży, dokonanej w lombardzie Elblingera. Energicznie poprowadzone badanie w tym kierunku stwierdziło czynny udział w ograbieniu wspomnianego lombardu obu aresztowanych włamywaczy, Brodzkiego i Badyńskiego, których, jak się okazuje, od szeregu lat wiąże nierozerwalna spółka, oraz Ostrowiczowej. Obecnie chodzi tylko o to, gdzie spieniężyli ci złodzieje owe kosztowności z lombardu.

Jeżeli Brodzki z Badyńskim brali jakikolwiek udział w świętokradztwie, spełnionem na Jasnej Górze, to w każdym razie, po okradzeniu lombardu Elblingera mieli do tego poważne środki pieniężne, i stać ich było na wynajmowanie przez każdego z osobna willi w Wawrze i dostatni tryb życia.

Burze w Europie środkowej panowały w piątek i sobotę. W piątek po południu silny wicher, prawie orkan szalał w Wiedniu i rzucał ludźmi jak piłkami, zrywając przytem szyldy i kawałki słabszych dachów. Kilkanaście osób, jak to już donieśliśmy, odniosło ciężkie uszkodzenia ciała, przeważnie złamania kości. Berlin został nawiedzony przez burzę w nocy z piątku na sobotę i w sobotę. Do świtu w sobotę był wicher tak silny, że zgruchotał kilkaset szyb. Lasy w okolicy Berlina zostały uszkodzone, a na jeziorze Tegel utonął pewien rybak podczas burzy skutkiem przewrócenia się łodzi. W mieście odniosło rany około 30 osób. Podobne wiadomości nadeszły z portowych miast niemieckich.

Telegram dzisiejszy z Berlina donosi: Burza szalała przez całą niedzielę w mieście i okolicy. Kilka osób straciło życie. Na strzelnicy w Spandau runęło rusztowanie, przyczem zginął pewien cieśla. Dach świątyni św. Mikołaja został zerwany. Z innych okolic państwa niemieckiego nadchodzą równie wiadomości o burzach.

Jak się bronią trusty. Niedawno sąd w Nowym Jorku wytoczył śledztwo karne trustowi cukrowemu, który przez zatajenie swoich dochodów wyrządził państwowemu skarbowi szkodę na kilkanaście milionów. Sąd zebrał ogromny materyał dowodowy, który atoli został skradziony prawie w zupełności.

Uwięzienie złodziejki klejnotów. Pokojówka Amalia Corna, która niedawno ukradła swojej służbodawczyni, pani Zanella w Rzymie, kosztowności, przedstawiające wartość przeszło 300.000 lirów, a następnie uciekła, została uwięzioną w Casalecchio pod Bolonią. Ażeby zmienić swój wygląd, Amalia Corna zabarwiła swoje czarne włosy na blond. Niestety wkrótce włosy zaczęły się odbarwiać i to w sposób wielce komiczny, gdyż pomysłowa Amalia miała pasma ciemnych i pasma jasnych włosów, co na nię musiało zwrócić powszechną uwagę. Gdy ją policya ujęła, usiłowała otruć się sublimatem i rzeczywiście wypiła pewną dawkę tej trucizny, ale przewieziono ją natychmiast do szpitala i zastosowano tam z powodzeniem środki ratunkowe. Nagrodę za ujęcie złodziejki, wyznaczoną w sumie 10.000 lirów przez poszkodowaną, otrzyma pewien karabinier, który spostrzegł poszukiwaną Cornę w restauracyi i uwięził ją.

Oszustwo wojskowe. Władza wojskowa w Neapolu odkryła wielkie oszustwa, których dopuszczał się Rono Longhi, zarządca składu mundurów i rynsztunku dla wojska kolonialnego. Pomiędzy innemi Longhi sprzedał kupcowi Mariniemu namioty za cenę 100 tysięcy lirów.

Kradzieże kolejowe. Od dłuższego czasu pociągi towarowe kolei Nicea-Marsylia pomiędzy Anbeger i Fenestrel były rabowane, a złodziejom ułatwiała robotę ta okoliczność, że na tej przestrzeni z powodu stromego toru pociągi idą bardzo powoli. Bandyci zorganizowani wybornie, wskakiwali do pociągu, odrywali plomby i wyrzucali towary na ziemię. Wreszcie policya odkryła skład skradzionych towarów w Nicei i po zaciętej walce uwięziła złodziejów.

Zmarli.

Karol Żur, funkcyonaryusz c. k. kolei państwowej, przeżywszy lat 45, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 16 b. m. z ulicy Poniatowskiego l. 12 o godz. 3.

Witold Tadeusz Drozdowski, słuchacz praw uniw. Jagiell., przeżywszy lat 20, zmarł dnia 13 b. m. w Pilźnie pod Tarnowem. Pogrzeb odbył się dzisiaj w Pilźnie.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego Józefa Romana Pelczara w Kałuszu kontrolerem pocztowym dla Podwołoczysk, a oficyała pocztowego Edwarda Rękasa w Kołomyi kontrolorem pocztowym dla Stanisławowa.

Składki. Dla wdowy po weteranie złożył M. W. z Jordanowa 2 K, Z. L. K. z Czortkowa 3 K.

Dla Pelkowej złożył I. Z. z Zakopanego 4 K, zapłacone przez p. Regelmannową za koguta, poszarpanego przez jej psa.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Lady Frederick“.
We wtorek: „Ziemia“.
We środę: „Gody życia“.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Biedna dziewczyna“.
Wtorek: „Sztygar“.
Środa: „Biedna dziewczyna“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We Wtorek 16 bm.: P. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska“ (dalszy ciąg).
We czwartek 18 bm.: Doc. dr Kazimierz Nitsch: O mowie ludu polskiego (3 wykłady).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
W poniedziałek: Dr Maurycy Mann: Powieść francuska od XVI—XVIII wieku (wykład II).
We środę: Prof. Maurycy Mann: „Powieść francuska XVI- XVIII wieku (wykład III i IV.)

Kronika lwowska.

Lwów, 15 listopada.

Wichura we Lwowie. W sobotę po południu podobnie jak w Krakowie, szalała olbrzymia wichura we Lwowie. Pod wieczór jeszcze się wzmogła i spowodowała nawet wypadek. Około godziny 10 mieszkańcy ulicy Kordeckiego usłyszeli głośny huk i łomot, a równocześnie na dziedziniec domu pod l. 33 spadła z łoskotem jakaś masa powyrywanych belek i krokwi. Kiedy minęło pierwsze wrażenie, spostrzeżono, że skrzydło sąsiedniego domu pod l. 33 A. zostało zupełnie ogołocone z dachu. Całe wiązanie dachowe, jak zabawka dziecin-

na, zostało zerwane, a pokrycie blaszane dachu, jak zgięty karton, zostało wichrem przerzucone na resztę budynku. Zawiadomiona o wypadku przybyła straż pożarna, która zajęła się usuwaniem zwalonego wiązania. Równocześnie przybył prezydent miasta p. Ciuchciński z kierownikiem miejskiego urzędu budowniczego radcą Goreckim. Przeprowadzono badania stwierdziły, że powodem wypadku było partactwo budowlane, mianowicie wiązania dachowe nie były „sklamrowane", tak, że nie mogły się oprzeć wichrowi.

Dom ten, w części zamieszkały, został niedawno wykończony. Nagły hałas, spowodowany runięciem dachu, spowodował, że trzy osoby w tej kamienicy z przestrachu dostały wstrząsu nerwowego, jedną zaś z nich przyprowadziło do przytomności dopiero wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Wichura, do której przyłączył się deszcz, trwała całą noc.

Zajścia na politechnice lwowskiej. Rektor politechniki prof. Pawlewski udzielił sali akademickiemu Tow. „Osnowa" (ruskiemu), na urządzenie wieczoru inauguracyjnego. Przeciwko temu zaprotestowali młodzi endecy techniccy, zapowiadając demonstracye. Wobec tego młodzież postępowa, która na politechnice lwowskiej znajduje się w większości, postanowiła do demonstracyi niedopuścić. W sobotę już wczesnym wieczorem, zaczęła się gromadzić w westybulu młodzież wszechpolska, odwoławszy zwołane na ten wieczór zebranie o „najogólniejszych ideałach młodzieży polskiej". Tymczasem odbywała się w auli inauguracya Tow. „Osnowa", podczas której przemówił rektor Pawlewski, wskazując na zgodną współpracę, jako na jedyną drogę dla pokojowego współżycia polskiego i ruskiego narodu. Po wieczorku młodzież narodowo-demokratyczna ustawiwszy się w szpaler, czekała na wracających uczestników. A gdy zjawił się rektor otoczony młodzieżą postępową, uczyniła hałaśliwą wrzawę, miotając okrzyki przeciw rektorowi. Podniosły się laski i za chwilę westybul stałby się placem bójki, dzięki jednak spokojowi polskiej młodzieży postępowej, udało się odeprzeć naciskających demonstrantów. Nie dawszy jednak za wygranę, młodzież wszechpolska hałasowała dalej, gwizdała i biła laskami. Gdy wreszcie goście wyszli, młodzież nar. dem. udała się pod pomieszkanie rektora, by tu dalej krzyczeć i gwizdać, wnet jednak przybyła polska młodzież postępowa zagłuszyła endeków okrzykami na cześć rektora, urządzając mu burzliwą owacyę, wobec czego endecy ustąpili z placu. Do zebranej młodzieży polskiej przemówił z okna rektor, zapewniając, że nie ulęknie się teroru i wezwał do rozejścia się, czego zaraz usłuchano, tak że policya nie miała możności interweniowania.

Hipoteka na cudzej kamienicy. Rozprawa przeciw Bielskiemu, o sfałszowanie dokumentu i podjęcie 10.000 koron, na szkodę państwa Motylewskich, nie zakończyła się w sobotę, jak sądzono. Zeznania świadków przeciągnęły się, długo trwały wywody znawców-lekarzy, odroczono więc rozprawę do dnia dzisiejszego. Po inż. Właszku przesłuchano adw. dra Szeligę, który był doradcą prawnym państwa Motylewskich, z początkiem śledztwa przeciw Bielskiemu. Po jego przesłuchaniu zabrał głos p. Kurowski, zastępca notaryusza Zawadzkiego (w którego kancelaryi przeprowadzoną została przez Bielskiego owa hipoteka na kamienicę Motylewskich, i zwracając się do dra Szeligi oświadczył: Cały szereg okoliczności naprowadzał nas z początku w kancelaryi notaryalnej na myśl, o nie dość jasnej roli pana mecenasa w tej sprawie. Poznawszy stan sprawy, poczuwam się do obywatelskiego obowiązku publicznie stwierdzić, że byliśmy w błędzie, że działał pan w dobrej wierze, dał się pan dał tylko wziąć na kawał.

Adw. dr Szeliga (z ukłonem): Bardzo panom dziękuję. Pociesza mnie jedno, że i panowie porządnie zostali wzięci na kawał. (Ogólna wesołość).

Po świadkach innych jeszcze — przyszła kolej na lekarzy. Dr Kruszyński stwierdza, że Bielski jest zdrów na umyśle i genialnie wyprowadził w pole tylu notaryuszów, adwokatów, doktorów prawa i filozofii. Bielski symuluje. Zdawałoby się może, że to jest t. zw. odrętwienie, które występuje przy rozmaitych chorobach umysłowych, jednakowoż objawy, jakie spostrzega się u niego, nie są w niczem podobne znanym objawom odrętwienia, a zupełnie nie naprowadzają na to, jakoby to było u niego odrętwienie na tle ogłupienia. Gdyby miał odrętwienie, nie możnaby go do sali wprowadzić, taki chory leży miesiącami w pozycyi zupełnie nieruchomej. Te objawy, jakie się u niego teraz, w czasie rozprawy spostrzega, są wynikiem silnej woli, pociągają za sobą wielkie katusze, ale z tego rodzaju objawami spotkać się można bardzo często w praktyce sądowej. Nieraz symulanci przez sześć lat udają chorobę umysłową i nieraz dopiero na łożu śmierci wyznają prawdę. W końcu zwróciwszy się do przysięgłych, powiedział dr K., że jako lekarz musi wystosować do nich prośbę: Sądźcie go panowie szybko, wydajcie wyrok uwalniający albo potępiający, ale szybko, struna bardzo napięta, on większych katuszy nie zniesie.

W tym samym duchu przemawiał drugi znawca dr Zagórski.

Obrońcy zażądali przesłuchania jeszcze kilku świadków, mających stwierdzić, że Bielski jest waryatem. Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Repertoar teatru lwowskiego.
Wtorek: „Biedny Jonatan".
Środa „Biedny Jonatan".
Czwartek: „Biedny Jonatan".

Głosy publiczne.

Oświadczenie. Zapytywano mnie ze wszech stron o pochodzenie moich toalet do *Lady Frederick*, mniemając, iż sprowadzone są z Paryża. Otóż, ciesząc się dokładnem i artystycznem wykonaniem, poczuwam się do obowiązku tą drogą oświadczyć, iż toalety te zostały wykonane w znanym krakowskim magazynie p. Henryka Schwarza, za które składam mu osobiste podziękowanie. **Irena Solska.**

7142

Katastrofa żywiołowa.

Jak wiadomo, wyspę Jamajkę i wogóle tak zwane Indye zachodnie nawiedziła straszna katastrofa, której rozmiary i skutki dotąd jeszcze niezupełnie są znane, pomimo, że od krytycznej chwili upłynął tydzień. Ale to obliczenie jest nieścisłe, gdyż katastrofa trwała 6 dni, a mianowicie od 5 do 11 b. m., wszystkie jednakże środki komunikacyjne zostały natychmiast tak uszkodzone, a nawet zniszczone, że teren katastrofy był od świata zupełnie odcięty.

Przedewszystkiem stwierdzić należy rodzaj katastrofy. Otóż powstało tam podmorskie trzęsienie ziemi, skutkiem którego olbrzymie fale wzdętego morza ruszyły na Jamajkę, tudzież inne wyspy archipelagu Antyllów. Równocześnie zerwał się straszliwy orkan i nastąpiły długotrwałe oberwania chmur. Całe miejscowości zostały zalane wodą, prąd fali pozrywał domy, mosty, nasypy kolejowe, a dzieła zniszczenia dokończył orkan. Bardzo wielu ludzi, zwłaszcza w głębi Jamajki, utonęło. Opad deszczu wynosił 39 centymetrów. Podobnie, a może nawet silniej srożyły się żywioły na Haiti i San Domingo, gdzie opad deszczowy miał wynosić $4^1/_4$ metra. Szkoda, oszacowana w przybliżeniu, wynosi 25 do 30 milionów koron. Pierwsze wiadomości o katastrofie otrzymano w Nowym Jorku za pomocą telegrafu bez drutu z parowców, które znajdowały się w Kingston. Dalsze telegramy nadchodzą z Nowego Jorku do Londynu, a stąd na kontynent. Podajemy je poniżej.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 listopada.)

Londyn. Trzęsienie ziemi w połączeniu z orkanem, niezmiernie gwałtownym, zrządziło nietylko na Jamajce, ale także na innych wyspach archipelagu Antillów ogromne spustoszenie.

Z Haiti telegrafują na Nowy Jork, że cała ta wyspa drżała w posadach, skutkiem trzęsienia ziemi. Cały rysunek wybrzeży zmienił się w zupełności. Liczne miasta leżą w gruzach. Zginęło bardzo wielu ludzi. Miasto Port de Paix leży w gruzach. Genawes, miasto nadmorskie na wschodzie wyspy, zostało zrównane z ziemią.

Spustoszenia są straszne. Co się działo w głębi Jamajki, San Domingo, tudzież innych wysp Antylskich, nie wiadomo, gdyż wszystkie połączenia są przerwane. Fale morza, które wdarły się na ląd, zniosły zupełnie liczne miejscowości. Liczby ofiar już teraz obliczają na setki.

Wedle doniesień z Porte au Prince, wyspa Haiti, skutkiem trzęsienia ziemi, wprost kołysała się. Fale morza, które się wdarły na wyspy, wznosiły się na 6 stóp. Wyspa San Domingo niemniej ucierpiała. Kontury jej brzegów zostały zupełnie zniesione. Liczne zwłoki pokrywają ziemię i rozkładając się, szerzą straszną woń. Istnieje obawa wybuchnięcia zarazy.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 listopada.)

Wiedeń. Przybyli tu ministrowie Kossuth i Andrassy. Cesarz przyjął Andrassego na posłuchaniu o godzinie 11, a Kossutha o godzinie 1 po południu.

Wekerlego przyjął cesarz wczoraj.

Rekonstrukcya gabinetu.

Budapeszt. W bieżącym tygodniu oczekują rozwiązania sytuacyi i rekonstrukcyi obecnego lub nominacyi nowego gabinetu. Wątpliwem jest, czy Wekerle obejmie prezydenturę gabinetu, gdyż, jak twierdzą, ma on być zmęczony.

W takim razie stanowisko to objąłby hr. Andrassy.

Kossuth i Justh.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się na prowincyi wiele zgromadzeń politycznych, na których aprobowano stanowisko, zajęte przez Kossutha.

Na wielu zgromadzeniach wyborców, których posłowie przeszli do partyi Justha, uchwalono tym posłom votum nieufności i wezwało ich, aby przyłączyli się do Kossutha.

Apponyi do wyborców.

Budapeszt. Minister wyznań i oświaty Apponyi wystosował do swych wyborców w Jaszbekenyi pismo, w którem podnosi, że pozostaje w partyi Kossutha nie z powodu czci dla osoby Kossutha, którego zresztą jako szczerego swego przyjaciela ceni, lecz z powodu, że uważa polityczną metodę Kossutha jako najodpowiedniejszą do urzeczywistnienia idealnych celów partyi.

Wielka katastrofa w kopalni.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 15 listopada.)

Charry. W Illinois w kopalni St. Paul Coil Comp. nastąpił wybuch gazów, przyczem miało zginąć 500 robotników. W pięć godzin po eksplozyi wydobyto 12 zwłok. Dojścia do szybów zamknięto, aby pożar słumić. Większość górników pochodziła z Austryi i Włoch.

Charry. W czasie katastrofy w kopalni San Paul nieszczęście spotkało głownie robotników galicyjskich, Polaków i Rusinów.

Charry. Według dalszych obliczeń, w czasie katastrofy w kopalni San Paul zginęło 250 osób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 listopada.

Wiedeń. Dzisiaj z powodu uroczystego święta, jako w dniu św. Leopolda, patrona Austryi Niższej, nie wyszły dzienniki. Giełda była zamknięta.

Ks. Fürstenberg o misyi dra Dulęby

Praga. „Venkov" donosi, że wiceprezydent Izby panów, książę Egon Fürstenberg, bawiąc w Pradze, wyraził się w rozmowie z pewnym politykiem tutejszym w następujący sposób o misyi dra Dulęby:

„Sądzę, że bar. Bienerth nie powinien był posyłać dra Dulęby do cesarza. Stosunki bowiem ukształtowały się obecnie tak, że zaangażowanie korony przekroczyło granice tego, co się nazywa sztuką rządzenia. Dzisiaj kiedy nie ściśle zareprodukowana enuncyacya korony musiała być przez Koło polskie uzupełniona, jest to najzupełniej jasnem."

Rokowania parlamentarne.

Wiedeń. Rokowania parlamentarne będą jutro w dalszym ciągu podjęte i przybiorą prawdopodobnie szybkie tempo.

Wybory w Tryeście.

Tryest. Przy uzupełniających wyborach parlamentarnych w miejsce socyalisty Pagniniego, który ustąpił, został wybrany włoski liberał Pitacco 2798 gł. na 5540 głosujących.

Zamach na wicekróla Indyj.

Achmadabat. Gdy wicekról Indyj Earl of Urinto przejeżdżał wczoraj z żoną przez miasto, eksplodowała przed powozem bomba melinitowa. — Jadący nie ponieśli szwanku.

Jednego z przechodniów znaleziono z oderwanemi nogami na ziemi. — Kilkadziesiąt kroków dalej rzucono na wicekróla dwa oszczepy, które jednakowoż także nic mu złego nie wyrządziły, ponieważ ugodziły w parasol.

Zamach na prefekta.

Buenos Aires. Na prefekta policyi Falcone rzucono wczoraj bombę na ulicy. Prefekt i jego sekretarz ciężko ranni.

Po zamachu jakiś młody człowiek strzelił do siebie, ciężko się raniąc. Był to prawdopodobnie sprawca zamachu. Sądzą, że jest on Rosyaninem.

Nowy minister skarbu.

Petersburg. Dyrektor banku państw., Timaszew, został w miejsce Timiriazewa zamianowany ministrem skarbu.

Kurs necsłowiański w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo wydało rozporządzenie, aby usunąć wszystkich innoplemieńców, pełniących służbę na kolejach południowo-zachodnich, a zwłaszcza Polaków. Przedstawiono do dymisyi nawet takich urzędników, którzy przesłużyli po 30 lat.

Rozporządzenie, dotykające kilkuset Polaków, pracujących na kolejach południowo-zachodnich, jest wynikiem agitacyi nacyonalistów rosyjskich, którzy znaleźli posłuch w najwyższych sferach. Niedawno, jak to donosiliśmy, naczelnik miasta Odesy, Tołmaczew, wszczął starania o wydalenie ze służby na kolejach południowo-zachodnich wszystkich obcoplemieńców, a zwłaszcza Polaków. Starania te odniosły skutek.

Federacya serbsko-bułgarska.

Sofia. Podpisany przez deputowanego Parassowa wstępny artykuł w „Vecernej Poscie" omawia możliwość zbliżenia serbsko-bułgarskiego. W artykule tym podniesiono, że ponieważ Bałkan jest za mały dla dwóch równie silnych państw słowiańskich, istnieje tylko jedna droga wyjścia, mianowicie, aby silniejsza z nich Bułgarya spełniła swoje narodowe aspiracye i rozszerzyła swoje granice, a Serbii, po zmuszeniu jej do porzucenia wszelkich aspiracyj, przyznała drugorzędną rolę. Tylko w ten sposób możnaby osiągnąć trwałą przyjaźń z Serbią. W obecnych warunkach federacya ze Serbią jest absolutnie nie do przyjęcia.

Mowa tronowa sułtana.

Konstantynopol. Sułtan otworzył wczoraj parlament mową tronową, w której podniósł, że najdroższem jego życzeniem jest utrzymanie i wzmocnienie systemu parlamentarnego. Rozszerzenie służby wojskowej na wszystkich Otomanów, jest najważniejszem historycznem wydarzeniem rozwoju narodowego Turcyi. Stosunki Turcyi są ze wszystkiemi mocarstwami przyjazne. Turcya popiera usiłowania mocarstw około utrzymania ogólnego pokoju. Sułtana żywo oklaskiwano.

Prezydentem Izby został ponownie wybrany Achmed Riza.

Budżet turecki.

Konstantynopol. Budżet na rok przyszły wykazuje w wydatkach 30,266.888 funtów, w dochodach 25,850.000 funt., a więc deficyt 4·5 miliona funtów. Budżet wojskowy wynosi 8 milionów 280 tysięcy funtów.

Z Krety.

Ateny. Podjęcie sprawy kreteńskiej wywołało na Krecie żywy ruch. Komitet wykonawczy odbywa posiedzenia, ażeby ująć akcyę w swoje ręce na wypadek, gdyby sprawa kreteńska weszła w nowe stadyum.

Zbrojenie się Grecyi.

Ateny. Jak donosi dziennik tutejszy „Esperini", niemieckie doki okrętowe „Wulkan" ofiarowały rządowi greckiemu dostarczenie w jak najkrótszym czasie 12 torpedowców. W tym celu wymieniona firma stara się o pozwolenie rządu na wybudowanie w Laurionie wielkich warsztatów i doków okrętowych. Rząd ma zamiar przyjąć te propozycye.

Przeciw budżetowi.

Paryż. Jak „Ag. Havasa" dowiaduje się wobec niechęci, jaka się objawiła przeciw przedłożonemu przez ministra skarbu p. Cochery budżetowi, wyraził tenże zamiar, że nie chce czynić gabinetowi trudności przez złożenie portfelu. Inni ministrowie jednak oświadczyli zgodnie, że wymierzone przeciw nowym podatkom wnioski mają charakter czysto polityczny i że cały gabinet jest z Cocherym solidarny. Wobec tego min. Cochery pozostaje na czele ministerstwa skarbu.

Cherbourg. Przybył tu król portugalski Manuel. Na pokładzie parowca „Victoria and Albert" odbył się obiad, przy udziale francuskich i angielskich zastępców władz.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 listopada.

Zniesienie kolei obwodowej. Dzisiaj trwają w dalszym ciągu obrady konferencyi rządowej w sprawie zniesienia kolei obwodowej w Krakowie.

Na dzisiejszem posiedzeniu składali swe oświadczenia zastępcy gminy m. Krakowa prez. dr Leo, oraz r. m. Uderski, Beringer i Peroś, dalej reprezentanci gmin podmiejskich, przez które biegnie wał kolejowy. Życzenia tych gmin zgadzają się z postanowieniami kolei północnej. Jak słychać tylko jedna ze stron prywatnych, jeden z przemysłowców dla własnych interesów, rząda zatrzymania części kolei w okolicy Bonarki, zresztą wszyscy zgadzają się na potrzebę zniesienia tej wałowej linii. Wczoraj, w niedzielę, bawił w Wiedniu st. inspektor kolei Prinz i koncep. dr Haraschim, którzy zdali sprawę dyr. kolei północnej bar. Banhansowi, z przebiegu konferencyi. Dyr. Banhans wyraził zadowolenie z przebiegu konferencyi i akceptował rezultaty tejże.

Z przebiegu konferencyi widać, że kolej obwodowa zniesiona zostanie w najbliższym czasie, tak że prace koło rozkopywania wałów zacząć się mogą na wiosnę.

Obrady skończą się dzisiaj wieczorem.

Otwarcie szkoły dla krawczyń. Wczoraj przed południem odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie nowej szkoły zawodowej, mianowicie dla uczennic krawieckich, zatrudnionych w tutejszych magazynach i pracowniach krawieckich żeńskich. — Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Krzyża, w sali wykładowej szkoły św. Scholastyki, zebrały się uczennice z gronem nauczycielskiem oraz zaproszonemi gośćmi. Między innymi przybyli: prezydent miasta dr Leo i I. wiceprezydent dr Szarski, posłowie: dr Bandrowski i dr Petelenz, naczelnicy wydziału przemysłowego magistratu miasta Krakowa, inspektor przemysłowy radca Kremer, instruktor dla stowarzyszeń przemysłowych p. Witold Ostrowski, prezes Izby rękodzielniczej r. m. Kosobucki, oraz starszyzna cechu krawieckiego.

Pierwszy do zgromadzonych uczennic przemówił starszy cechu krawców p. Siemek, następnie przemawiali: prezydent dr Leo, r. m. Kosobucki i dyrektor szkoły p. Gettlich, którzy podnieśli z naciskiem potrzebę takiej szkoły, dającej możność praktycznego i teoretycznego wykształcenia się dziewczętom w krajaniu i szyciu sukien, przez co uszczupli się zapotrzebowanie z zagranicy, a podniesie przemysł krajowy w tej dziedzinie.

Zawodowa szkoła uzupełniająca uczennic krawieckich powstała z inicyatywy instruktora przemysłowego p. Witolda Ostrowskiego, a za staraniem cechu krawieckiego. — W szeregu szkół zawodowych, jakie w ostatnich czasach stworzono, powstaje teraz nowa, pierwsza w kraju szkoła przemysłowa uzupełniająca dla dziewcząt. Nauka na nowo założonych kursach rozpoczęła się już zeszłego tygodnia; na oba kursy zapisało się dotychczas 60 uczennic. Do szkoły tej obowiązane są uczęszczać uczennice, zatrudnione w przemyśle krawieckim damskim, bez względu, czy przemysł wykonują mężczyźni, czy kobiety. Koszta urządzenia szkoły, która na razie została otwarta jako kurs zawodowy, ponosi cech pracodawców z własnych funduszów. Cech stara się o wyjednanie subwencyi i przekształcenie tego kursu w przyszłym roku w normalną szkołę uzupełniającą zawodową, utrzymywaną przez czynniki rządowe i autonomiczne. Gmina miasta Krakowa udzieliła zezwolenia na umieszczenie kursów w szkole robót kobiecych św. Scholastyki.

Nauka prowadzona jest według planów, wydanych przez ministerstwo robót publicznych, a obejmuje przedmioty: rysunki zawodowe, naukę zawodową, towaroznawstwo i rachunki przemysłowo-kupieckie. Cała nauka obejmować będzie dwa kursy i udzielaną będzie przez cztery dni w tygodniu od godz. 5 do 7 wieczorem. Kierownikiem kursów jest dyr. szkoły św. Scholastyki p. Gettlich, w skład ciała nauczycielskiego wchodzą pp. Hankiewicz i Niedźwiecka (rysunki i nauka zawodowa), Tyralik (rachunki), Kurowski (towaroznawstwo).

Majstrowie krawieccy i krawczynie, chcąc uprzystępnić uczennicom uczęszczanie na kursy, skracają czas roboty o jedną godzinę w tych dniach, w których nauka w szkole będzie udzielaną.

Echa sprawy Putyry. Sprawa Putyry do dziś jeszcze nie przestaje zajmować ogółu i władz prowadzących śledztwo, które z każdym dniem wprowadzają na światło dzienne nowe epizody z życia słynnego fałszerza dokumentów. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniosła policya wiedeńska, iż Putyra mieszkał w Wiedniu od 30 sierpnia do 7 września b. r. w towarzystwie małego chłopczyka, zameldowany, jako Jarosław Połubiński kandydat adwokacki z Kamionki w hotelu Metropol. We wrześniu opuścił Putyra Wiedeń a ponownie przybył tu 20 października sam i mieszkał do 2 listopada. Opuszczając hotel powtórnie nie wyrównał rachunku w kwocie 30 kor., obiecując po powrocie to załatwić i polecając zatrzymanie dla niego mającej nadejść korespondencyi. Stosownie do tego życzenia zatrzymał zarząd hotelu 2 listy z Rosyi i telegram pod adresem księcia Korybuta Woronieckiego. Równocześnie stwierdziła policya, iż Putyra w Górnej wsi znanym był jako Wąsowicz-Radziwił-Połotyński i kilka listów pod tym adresem znajduje się w urzędzie pocztowym w Myślenicach. Listy te odsłonią pewnie ciekawe szczegóły z życia Putyry.

Niebezpieczny bandyta. Do krakowskiej dyrekcyi policyi doniesiono z Tarnowa, że do tamtejszego więzienia odstawiono niebezpiecznego bandytę. Jest to niejaki Walenty Kołdras, który w Mielcu w nocy 5 na 6 b. m. włamał się do szynku Silbera, gdzie rozpoczął grabież. Gdy na hałas uczyniony przez włamywacza, zbudzili się małżonkowie Silberowie, Kołdras rzucił się na Silbera, poczem w bójce z nim i jego synem, strzelił z rewolweru, raniąc młodego Silbera w ramię. Wybiegłszy następnie na pole przed nadbiegającą pomocą, Kołdras skrył się w polu w miedzy, skąd strzelał do żandarma, który chciał go ująć. Żandarm na strzał odpowiedział strzałem z karabinu, lecz chybił, bandyta zaś potrafił umknąć. Dopiero przed paru dniami aresztowano go w okolicach Tarnowa i odstawiono do więzienia. O aresztowaniu Kołdrasa zawiadomiono także władze bezpieczeństwa w Krakowie, celem stwierdzenia, czy nie jest on także poszukiwany przez tutejsze władze.

Przejechanie. Wczoraj po południu przy zbiegu ulic: Kolejowej i Zyblikiewicza, najechał fiaker nr 138, na przechodzącego kupca. p. A. S. W stanie stałego omdlenia, z powodu bolesnych obrażeń, odwieziono p. S. do jego mieszkania, zaś fiakra, Józefa Twardosza aresztowano, gdyż stwierdzono, że był on nietrzeźwy i jechał szybko.

Włamanie do administracyi „Czasu". Ubiegłej nocy niewyśledzony dotąd sprawca włamał się przez okno od strony ogrodu, do lokalu administracyi „Czasu". Włamywacz porozbijawszy biurka skradł znajdujące się w szufladach 93 koron, poczem zbiegł tą samą drogą.

Krwawe zajście. Wczoraj po południu w jednem z mieszkań przy ulicy Lubicz l. 97, powstała ogromna awantura między niejakim Franciszkiem Ćwierzem, a jego ojczymem. Ćwierz, wpadłszy nie wiadomo z jakiego powodu w szał pobił ojczyma, porozbijał urządzenie domowe i niedał się ubezwładnić ośmiu żołnierzom policyjnym, którzy przyszli na miejsce zajścia. Dopiero wezwane pogotowie ratunkowe uspokoiło furyata, wiążąc go w kaftan bezpieczeństwa i odwożąc do szpitala.

Z kroniki policyjnej. W ciągu wczorajszej nocy dokonano kilku włamań do mieszkań w Krakowie. Między innemi włamali się nieznani dotychczas sprawcy do mieszkań Abrahama Klippera w Rynku Gł. 6 i Izaka Butterfassa przy ulicy Sobieskiego, gdzie pozabierali różne cenne rzeczy.

Z sali sądowej. Czterech wyrobników zasiadło dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżonych o zbrodnię kradzieży. Są to: Jan Wójcik, Wincenty Kowalik, Tomasz Barcik i Jan Mazurkiewicz, z Podgórza, którym akt oskarżenia zarzuca kradzież mąki na szkodę Artura i Samuela Pemperów, właścicieli składu mąki w Podgórzu. Kradzieży tej dokonywali obwinieni systematycznie przez cały rok 1908 i w pierwszych miesiącach b. r. Wójcik był stróżem w składzie mąki Pemperów, a stróżował tak ładnie, że bądź sam, bądź w towarzystwie Kowalika, Barcika i Mazurkiewicza ukradł mąki przeszło na 2500 koron. Worki z mąką kradli czterej spólnicy, wchodząc do składu przez dymnik dachowy; potem worki wywozili i ukrywali w zabudowaniach fabryki octu Wimmera, poczem je spieniężali, dzieląc się pieniądzmi. Gdy kradzież się wydała, zostali wszyscy spólnicy uwięzieni, a dzisiaj odbywała się przeciw nim rozprawa karna. Rozprawie przewodniczy radca sądu dr Trzaskowski, oskarża prokurator dr Wayda, obwinionych bronią adwokaci: dr Emilewicz, dr Drobner, dr Filimowski i Pawłowicz.

Z oskarżonych jedynie Wójcik przyznaje się w zupełności do winy, Barcik, Kowalik i Mazurkiewicz, bądź przeczą zarzutom, bądź zwalają winę jeden na drugiego.

Wyrok zapadnie popołudniu.

Z Warszawy. (Wyrok w sprawie ostrowickiej. — — Po trzechdniowej rozprawie zapadł w sobotę w warszawskim sądzie wojennym wyrok, w sprawie ostrowieckiej *organizacyi rewolucyjnej* i o udział w zamachu na *żandarmów* we wsi Polesławice. Skazano na *roboty ciężkie:* Stanisława Bartosa, Stanisława Dybcia, Antoniego Kasprowskiego i Franciszka Twardowskiego — na lat 15; Marcelego Kasprowskiego, Józefa i Maryę Kirysińskich — na lat 10; Wincentego Kotwicę — na lat 6 i 8 miesięcy. Julię i Stanisława Pronobisów sąd uznał winnymi nie zamachu na żandarmów, lecz niedoniesienia i skazał ich na 4 laty więzienia. Oskarżał prokurator wojenny Sawerynski]. Bronili adwokaci Rundo, Berenson, Makowski, Patek i Papieski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Szanownym Duchownym, Znajomym, Współpracownikom i Przyjaciołom, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok Męża i Ojca na cmentarz, składam serdeczne „Bóg zapłać!"

Czechowska wraz z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·10 do 14·11; żyto na kwiecień 11·75 do 11·76; owies na kwiecień 10·17 do 10·15; kukurydza na maj 7·53 do 7·54; rzepak na sierpień 6·68 do 6·69; pszenica na październik 13·40 do 13·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, łagodnie.

Pianino
mało używane, tanio do sprzedania. — Plac WW. Świętych 11, III p. 7429 1 4

Chłopiec
zamiejscowy, w wieku 15—16 lat, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów kolonialnych i win **H. Fritscha w Krakowie.** 7426 1 2

Umysłowo chory
starszy mężczyzna, ubrany w spodnie ciemne, w paski, czarny tużurek, czarne palto, barankową czapkę, wyszedł z domu we wtorek rano i dotąd nie wrócił. Ktoby mógł udzielić o nim jakichkolwiek wiadomości, o łaskawe informacye prosi rodzina, Kraków, Podzamcze 3. 7422

Ukończony słuchacz filozofii
poszukuje lekcyi zaraz. Zgłoszenia pod adresem **L. O.** poste rest. **Podwale, poczta.** 7427 1 3

Zdolny filolog
znajdzie zarobek. Wiadomość: Lab. Semp. poste restante Kraków. 7430 1 3

Fachowiec ceglarski
obznajomiony najdokładniej z postępową fabrykacyą wszelkiego rodzaju cegieł, dachówek, płyt okładzinowych, klinkierów itp., posiadający wyższe teoretyczne wykształcenie i gruntowną praktykę, poszukuje posady od 1 stycznia 1910. Zgłoszenia pod: **J. W. E. 7420** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7420 1 2

Dwa wyżły niemieckie
dobrze ułożone, bardzo ładne i posłuszne, w 2 i 3 polu, tudzież strzelba hamerles, kaliber 16, nadzwyczaj lekka, franc., są zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ulica Sziak l. 28, I piętro, lub w składzie broni p. Splichala. 7431 1 3

Piekarnia
w śródmieściu, w pełnym ruchu od lat 50, dobrze się rentująca, jest z powodu zmiany właściciela realności od 1 stycznia 1910 pod korzystnemi warunkami do wynajęcia. Bliższa wiadomość: ul. Stolarska l. 6, Kraków, w piekarni Franciszka Kozłowskiego. 7424 1 3

Fortepian firmy Schreibera, w bardzo dobrym stanie, tanio do sprzedania w sali Tow. „Przyjaźń", ul. św. Tomasza l. 37. 7428 1 4

Skład fortepianów.
Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryańska 38.** 7433 1 30

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla Pań i Panów

The Berlitz School
Kraków, ulica Floryańska 25.

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdym czasie, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczynają się nowe **zbiorowe kursa** języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Nadto dnia 15 listopada b. r. rozpoczną się dalsze **zbiorowe wieczorne lekcye jęz. francuskiego, niemieckiego i angielskiego** za opłatą **zniżoną,** która wynosić będzie 16 K za kurs czteromiesięczny. 7370 4 5

Mięso!! —— Drób!!
Wszystko co dzień świeżo bite, w najlepszej jakości, wysyła w 5 kg. koszykach: gęś za 6 K, gęś tuczoną za 7·50 K. 5 kg koszyk najlepszej cielęciny i wołowiny wprost z pod noża za K 3·50. M. Halpern, Podwołoczyska. 7437

Miód
pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu'** Węgry. 7109 10 20

KALOSZE
prawdziwe petersburskie

męskie para 6 koron -----

---- damskie para 4 korony

poleca 6613 8 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4.

Do uzdrowienia ludzkiego służy specyalne

„RIGO" przeciw nagniotkom!
Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu **na 4 dni** najzastarzalsze nagniotki bez boleści **W razie nie odniesienia skutku płacę 50 K.** Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. **Wszędzie do nabycia.** Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h.

M. ZIEGELMANN
Kraków, ulica Krakowska l. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się. 6805 9 25

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
otrzymała na skład główny

dzieła Stanisława Wyspiańskiego:

		Kor.
Noc listopadowa	cena	4·—
Sędziowie	„	2·—
Legenda	„	3·—
Powrót Odysa	„	4·—
Daniel	„	2·—
Skałka	„	2·50
Meleager	cena 2 kor., na welinie „	2·50
Klątwa	„	2·50
Rotesilas i Laodamia	„	1·50
Legion	„	2·50
Kazimierz Wielki	„	1·50
Bolesław Śmiały. Dramat	„	3·—
Bolesław Śmiały. Poemat	„	2·—
Wyzwolenie	„	4·—
Akropolis	„	5·—
Hamlet	„	4·—
Lelewel	„	3·—
Achilleis	„	4·—
Warszawianka	„	1·50
Epitaphium Ignacego Maciejowskiego	„	4·—
Corneille „Cyd" tłóm. Wyspiańskiego	„	3·—
Mickiewicz „Dziady" układ Wyspiańskiego	„	3·—

Nakładem księgarni ukaże się niebawem trójbarwny autoportret Stanisława Wyspiańskiego. 7415 1 3

Prawdziwy miód pszczelny
(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 1 30

Zawsze wyborna ....
. Herbata z Rączką .
.... z magazynu
. . . Juliusza Grossego . . .
w Krakowie. ....
6495 6 0 **Wszędzie do nabycia.**

Adwokat Dr Franciszek Dzierżyński
w Nisku,

poszukuje **koncypienta.** — Posada zaraz do objęcia. 7015 5 6

Panienka z ukończonemi kursami handlowemi, buchalteryą, korespondencyą, ładnem pismem, biegła stenografka, pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek biurowej posady. Zgłoszenia: **„Adwokat"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7411 2 2

Za darmo
wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 9 20

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 40 90
M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 75 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Uda się
niespodzianka na gwiazdkę za mało pieniędzy, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 5800 10 13

„Podróżnik polski"
Przewodnik po Europie.

Wydanie drugie, przejrzane i uzupełnione przez Akademicki klub turystyczny we Lwowie. Str. 537 z planami miast, w oprawie kor. 7. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 6815 4 6

Kalosze  Kalosze
nieślizgające się i trwałe.

Męskie koron 5·20 ——— Damskie koron 3.40

poleca

Alfred Fränkel, Sp. kom., w Krakowie, Rynek gł. l. 14.

Zastępca L. Steigler. 7388 1 10

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.

KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA

6931 6 12

Joachim Ringel -- Kraków, Szewska 7.
Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!

Sprzedaję po cenach ściśle fabrycznych Bieliznę męską i damską. Bieliznę prof. Jägera, Trykoty, Kamizelki i Halki włóczkowe, Szale, Pledy, Chustki do nosa, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Parasole, Torebki ręczne i artykuły modne.

Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!

Udzielam kredytu. 7138 6 10

Okazya Dubeltówka marki pierwszorzędnej do sprzedania. — Wiadomość: Ul. św. Jana 2. Fryzyer. 7412 2 2

Potrzebna panna znająca się na kuchni i krawieczyźnie. Zgłoszenia: **A.** poste restante **Myślenice.** 7383 3 3

Panna z szybkiem i ładnem pismem, poszukuje posady u adwokata lub notaryusza. Adres: **M. 77** poste restante **Kraków.** 7103 5 6

Pokój duży
frontowy o 2 oknach, z oświetl. elektr. i przedpokój, nadający się na biuro, interes. lub t. p. zaraz do wynajęcia. Grodzka 44, II piętro. 7147 5 5

Do robienia lodów
maszynka 16 kor. Sporządza równocześnie dwa różne gatunki lodów. Wysyła: Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16. 7162 2 3

Panna
zdolna, eleganckiej powierzchowności, izrael., potrzebna do sprzedaży w sklepie jubilersko-galanteryjnym, zgłoszenia Grodzka 44, II piętro. 7148 5 5

Fabryka perfum i mydeł
w Warszawie

w celu sprowadzenia swoich wyrobów do Galicyi poszukuje **zdolnego przedstawiciela, wojażera,** na prowincyę, z kaucyą kilku tysięcy koron. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem: Warszawskie Laboratorym Chemiczne, Warszawa, Złota 61. 7291 2 2

Potrzebna Dama z kapitałem 10.000 kor. do fabryki chemicznej. Gwarantujemy 1000 kor. rocznej pensyi i 10% od czystego zysku. Dozór osobisty wymagany, fachowych wiadomości nie trzeba. — Kraków, fach pocztowy Nr 149. 7332 4 10

Rysunek
Chciałbym w pracowni p. malarza w komplecie rysować modela z korektą lub bez, w godzinach rannych lub popołudniowych do 7. — Oferty z wszelkiemi warunkami proszę składać pod **M. U. N.** poste rest. **Kraków.** 7342 3 3

Droguista rutynowany
władający biegle językiem polskim i niemieckim, pożądany ruski, otrzyma natychmiast posadę **w drogueryi M. Doskowskiego w Przemyślu.** 7353 3 3

Młoda panna pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia **R. R. R. 100.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7351 2 3

Pożyczki
jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 7170 6 14

7317 2 10

OPTYK i MECHANIK
M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny.

Miód kuracyjny
(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7110 9 25

Dywany poduszki i t. d. wiązane na sposób perski --------
na oryginalnej materyi, prawdziwą perską wełną. Bogaty wybór gotowych robót ręcznych, o wschodnich lub modnych deseniach, jakoteż skład wszystkich materyałów i przyborów do wykonania takowych. Zamiejscowym odbiorcom wysyła się do wyboru wraz z łatwo zrozumiałem pouczeniem. 7239 2 2

HENRYKA KORN
skład i wytwór robót ręcznych
w Bielsku-Białej.

! Rydzyki !
marynowane, w najlepszej jakości K 5 do K 6·—
kiszone, „ „ „ 4 „ „ 4·50
powidła śliwkowe „ „ „ 4·40
kompot bruśnicowy „ „ 6·—
jabłka stołowe „ „ „ 3·20
wszystko za 5-cio kilową posyłkę franko pocztą **Grzybki** suszone prawdziwe Karpackie K 6·50 do K 7·50 za kilo loko tu wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wysyłkowy produktów krajowych Kosów obok Kołomyi. 7084 6 6

Kapustę morawską
prawdziwą hanacką 6977 8 10

i Ogórków znoimskich
w rozmaitych gatunkach poniżej cen fabrycznych proszę tylko zamówić w fabrycznym składzie kapusty morawskiej i ogórków znoimskich.

Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

Juliusz Spira
Kraków, Kolejek 4. Telef. 140.

„Krakowianka i Warszawianka"
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 6340 18 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Poszukuje
zajęcia biurowego panna z ukończonem seminaryum naucz., władająca tak w piśmie jak w słowie językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie. Zgłoszenia pod **L. L. 200.** poste restante **Kraków.** 7315 2 2

Aspirant w II roku
poszukuje posady zaraz. Bieńkowski, apteka, Rudnik n. Sanem. 7356 2 3

Pożyczki 5000 kor.
na wysoki procent, poszukuje przemysłowiec. Zgłoszenia pod: **Okaziciel kwitu inseratowego Nr 67** poste rest. Kraków. 7375 2 2

Do sprzedania
meble i inne sprzęty. Krowoderska 52. 7386 3 3

Realność wiejska 7 kilometrów od Krakowa, 20 morgów obszaru, młyn i mieszkanie, pole orne, ogrody, zabudowania gospodarcze, od 1 stycznia 1910 r. do wydzierżawienia.

Wiadomości udziela K. Rybczyńska, Kraków, ul. Dominikańska l. 3, I p., od godziny 11 do 2. 7410 2 6

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 5561 250 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

-- Ziemniaków stołowych ----
smacznych, zdrowych, dostarcza do piwnic

Marceli DUTKIEWICZ
Kraków, Rynek, Linia A-B.
7371 4 5

Młody kantorzysta
z W. ks. Poznańskiego, zatr. obecnie w fabryce papy i asfaltu w Galicyi, poszukuje odp. posady. Zna język niem. i polski, stenografię niemiecką, pisze na maszynach. Ładne pismo. — Zgłoszenia **17—09** poste restante **Oświęcim dworzec.** 7397 2 0

Handel towarów mieszanych
wraz z trafiką, maglą, całem urządzeniem do sprzedania za gotówkę, osobie bez różnicy wyznania, zaraz z powodu objęcia większego handlu. Wiadomość: Krupnicza l. 12. 7272 4 4

Wałeczki elastyczne.

KIT i GIPS
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 7071 2 3

Największy wybór latarek
stajennych i ręcznych — polecają

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Do wynajęcia
2 salony z przedp., kuchnią, łazienką gaz., na parterze, Radziwiłłowska w domu Nr 8. Wiadomość u właściciela na II p. 1X i oglądanie od 11 do 2. 7280 2 2

Zaledwie od kilku miesięcy wprowadzony w handel środek odżywczy do pielęgnowania włosów

„SZUM"
pozyskał sobie powszechne uznanie, gdyż znakomicie czyści skórę, zapobiega wypadaniu i siwieniu, niszczy parple, łuszczenie skóry i działa aseptycznie. Przytem jest tani i łatwy w użyciu. 6271 20 30

Pakiet 25 hal.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

„AUTOL"
(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 67 80

Kto szuka
dobrego, korzystnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 329 (Czechy).** 5803 10 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.